

POMNIKI WOJENNE JAKO PODSTAWA TOŻSAMOŚCI TYCH, KTÓRZY PRZEŻYLI¹

Reinhart Koselleck

/// I.²

Ostatnio w niemieckiej prasie ukazały się trzy informacje, które najwyraźniej nie wzbudziły większego zainteresowania. Pierwsza dotyczyła pomnika z czasów I wojny światowej, dwie kolejne odnosiły się do pomników z okresu II wojny światowej. W Hamburgu lokalni radni próbowali usunąć inskrypcję poświęconą poległym z 76. Pułku Piechoty przez tych, którzy przeżyli. Były to słowa Heinricha Lerscha z 1914 roku: „Deutschland muss Leben, und wenn wir sterben müssen”³. Zgodnie z decyzją senatu miasta napis pozostawiono – jako symbol minionej epoki⁴.

We wrześniu 1975 roku w Stukenbrock zorganizowano uroczystość upamiętniającą ofiary stalagu 326 VI-K⁵. Przed pomnikiem poświęconym

¹ Podstawą przekładu jest publikacja: Koselleck R. 1979. *Kriegerdenkmale als Identitätsstiftungen der Überlebenden*, [w:] *Identität*, red. O. Marquard, K. Stierle, Wilhelm Fink Verlag, s. 255–276 [przyp. red.].

² Za wskazówki i pomoc jestem wdzięczny uczestnikom kolokwium na temat tożsamości, którego wyniki zamieszczono w niniejszym tomie, oraz członkom grupy roboczej, która w Centrum Badań Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Bielefeld pracowała nad tematem: „Totenmale und Todesbilder zwischen Kunst und Politik”. Prace służyły między innymi przygotowaniu badań porównawczych na temat niemieckich i francuskich pomników wojennych, które autor przeprowadził razem z Meinholdem Lurzem, Peterem Anselmem Riedlem, Rémin Rokiem i Michele Vovelle’em.

³ „Niemcy muszą żyć, nawet jeśli my musimy umrzeć” – słowa te pochodzą z wiersza Heinricha Lerscha *Soldaten-Abschied* [przyp. tłum.].

⁴ „Zeitmagazin”, nr 9, 3 März 1972.

⁵ Stalag w Stukenbrock (obecnie Nadrenia Północna-Westfalia) został założony w kwietniu 1941 roku, w przeddzień napaści hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki. Przebywali w nim nie tylko żołnierze radzieccy, ale także Polacy. Wyzwolony przez armię amerykańską 2 kwietnia 1945 roku. Uroczystości ku czci zmarłych w Stukenbrock odbywają się tradycyjnie 1 września [przyp. red.].



Ilustracja 1. Bertrand Monnet, pomnik pamięci w byłym obozie koncentracyjnym Natzweiler-Struthof, Alzacja, Francja.

65 tysiącom radzieckich jeńców pochowanych na cmentarzu, w obecności wielu gości z państw bloku wschodniego, doszło do bijatyki, w której wiele osób zostało rannych. Walczyli ze sobą członkowie DKP i KPD⁶ o to, kto jest prawdziwym spadkobiercą zmarłych. Niemiecka policja interweniowała dopiero po tym, jak „maoiści/leniniści” zostali wypędzeni z cmentarza⁷.

W lipcu 1976 roku nieznani sprawcy podpalili barak, który służył jako muzeum w byłym obozie koncentracyjnym w Struthofie w Alzacji. Na pomniku, który – zgodnie z życzeniem fundatorów z 1960 roku – symbolizo-

⁶ KPD (Kommunistische Partei Deutschlands) założona w 1918 roku przez Karla Liebknechta i Różę Luksemburg. Zdelegalizowana w 1933 roku po dojściu Adolfa Hitlera do władzy. Zalegalizowana w 1945 roku: w 1946 roku w radzieckiej strefie okupacyjnej weszła w skład Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (SED) i rządziła w Niemieckiej Republice Demokratycznej do 1989 roku; w Republice Federalnej Niemiec została zdelegalizowana w 1956 roku – na jej miejsce w 1968 roku powstała DKP (Deutsche Kommunistische Partei) [przyp. red.].

⁷ „Neue Westfälische [Zeitung]”, 8. September 1975.

wał płomienie krematoriów (il. 1), a formą wznoszącej się spirali przywoływał na myśl wieczną nadzieję, widniała data: 27 stycznia 1945 roku. W tym dniu – po wyzwoleniu – przywieziono do obozu 1100 nowych więźniów podejrzanych o kolaborację z Niemcami⁸.

Wszystkie te trzy wydarzenia prowadzą do wspólnego wniosku: pomniki włączone w te działania najwyraźniej nie tylko podtrzymują pamięć o zmarłych zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem. W Hamburgu ci, którzy przeżyli, lub ich potomkowie próbowali wymazać wezwanie, wobec którego ten pomnik stawia swojego obserwatora od lat dwudziestych. W Stukenbrocku dwie partie polityczne usiłowały zawłaszczyć dla siebie – w sposób wykluczający drugą z ich – pamięć o zmarłych przed kilkudziesięcioma laty Rosjanach. W Struthof, na ile można pokusić się o interpretację, Alzatzcy protestowali przeciwko kultowi pomnika, który wyklucza, a co najmniej przemilcza ofiary spośród nich samych.

Jakkolwiek różne są reakcje w poszczególnych przypadkach, to wspólne jest wyzwanie stawiane przez pomnik. W każdym razie tego rodzaju pomniki upamiętniające gwałtowną śmierć⁹ proponują identyfikację. Po pierwsze, zmarli, zabici, polegli są – pod pewnym względem – identyfikowani z bohaterami, ofiarami, męczennikami, zwycięzcami, towarzyszami, ewentualnie także z pokonanymi; poza tym ze strażnikami czy depozytariuszami honoru, wiary, chwały, wierności, obowiązku; wreszcie ze strażnikami lub obrońcami ojczyzny, ludzkości, sprawiedliwości, wolności, proletariatu lub danego ustroju. Listę tę można swobodnie wydłużać.

Po drugie, obserwatorzy, którzy przeżyli, sami są konfrontowani z możliwością identyfikacji i powinni lub wręcz muszą się do niej ustosunkować. *Mortui viventes obligant*¹⁰ – tak brzmi ogólna formuła, którą, jak widać na powyższych przykładach, można różnie stosować. Ich sprawa jest także naszą sprawą. Pomnik wojenny nie tylko upamiętnia zmarłych; on także przyzywa utracone życie, aby nadać sens życiu ocalałych.

Wreszcie istnieje aspekt, który zawiera się we wszystkich powyżej wspomnianych, a który sam w sobie oznacza zarówno mniej, jak i więcej niż to, że zmarłych pamięta się – jako zmarłych.

⁸ Relacja Nikolasa Benckisera we „Frankfurter Allgemeinen Zeitung” z 22 lipca 1976 roku. Na temat historii obozu i pomnika zob. Comité National pour l'érection et la conservation d'un mémorial de la déportation au Struthof, red. 1966.

⁹ *Der gewaltsame Tod* – jeden z kluczowych terminów używanych przez Reinharta Kosellecka. Jego przekład nastręcza wiele trudności. Dosłownie oznacza on „gwałtowną śmierć” i takie tłumaczenie zastosowano w publikowanych do tej pory po polsku pracach Kosellecka. Nie chodzi tu jednak o każdą śmierć, która przychodzi nagle i niespodziewanie, ale o śmierć zadaną gwałtem – poniesioną podczas i w wyniku konfliktu zbrojnego [przyj. red.].

¹⁰ „Zmarli zobowiązują żywych” [przyj. red.].

Pomniki zmarłych są oczywiście tak stare jak ludzka historia. Odpowiadają podstawowej ludzkiej kondycji, w której życie splata się ze śmiercią, bez względu na to, jak są ze sobą związane. Innocenty III podsumował bliskość życia i śmierci w słynnej formule: *Morimur ergo semper dum vivimus, et tunc desinimus mori cum desinimus vivere* (Innocenty III 1955: 30)¹¹. Świadomie lub nie, pomniki stawiane zmarłym zakładają to, co później analizował Heidegger jako *Sein zu Tode* (bycie ku śmierci).

Inaczej jest jednak z pomnikami wojennymi, które mają upamiętniać gwałtowną śmierćadaną ręką człowieka. Ponad kwestię upamiętnienia wysuwa się tu problem usprawiedliwienia tej śmierci. Dochodzą tu czynniki, takie jak: arbitralność, wolność i dobrowolność, a także przymus i moc. Wykraczając poza tzw. śmierć naturalną, śmierci te wymagają legitymizacji i dlatego są szczególnie godne upamiętnienia. Należałoby zmodyfikować słowa Innocentego III: Człowiek żyje, dopóki nie został zabity, i dopiero wtedy przestaje, gdy nie można już go zabić. Albo w tłumaczeniu na pismo gotyckie z lat dwudziestych: w ludzkim „byciu ku śmierci” chodzi także o *Sein zum Totschlagen* (bycie ku zabiciu).

Umiera się samemu, do zabicia innego potrzeba dwojga. Zdolność człowieka do zabicia sobie podobnego być może warunkuje ludzkie dzieje w jeszcze większym stopniu niż nasze podstawowe przeznaczenie, by umrzeć.

Nie tylko się umiera, ale również umiera się za coś. Jak do tej pory otwartym może pozostać pytanie, kto decyduje o tym, za co się umiera: zabijający czy umierający, a może wspólnota, w ramach której znajdują się ci, którzy działają, lub ci, których to działanie dotyka, albo też jedni i drudzy, chociaż w różny sposób. Istnieje tu wiele wariantów, którymi mogłaby się zająć antropologia historyczna (ostatnio zob. Thomas 1976). Pewne jest, że sens „umierania za...” na pomnikach nadają ci, którzy przeżyli, a nie – zmarli. Sens, jaki umierający mógł nadać własnemu umieraniu, wykracza bowiem poza nasze doświadczenie. Sens, który wcześniej umierający nadawali swojemu umieraniu, może odpowiadać sensowi nadanemu przez tych, którzy przeżyli: można wtedy mówić o wspólnej tożsamości zmarłych i żywych. Słowa upamiętniające bitwę pod Termopilami¹² odmieniało na różne sposoby wiele późniejszych podmiotów działania¹³ – w duchu patriotycznej moralności. Jednak nadanie sensu *ex post* może równie dobrze

¹¹ „Zawsze bowiem gdy żyjemy, to umieramy, a wtedy tylko przestajemy umierać, gdy przestajemy żyć” (Innocenty III 1955: 30, Karas 2009: 31) [przyp. red.].

¹² „Przechodniu, powiedz Sparcie, żeśmy polegli wierni jej prawom” [przyp. red.].

¹³ *Die Handlungseinheit* – to ogólne określenie podmiotu podejmującego działanie polityczne *sensu largo*, takiego jak państwo, kraj związkowy, klasa społeczna, naród itp. [przyp. red.].

mijać się z sensem, który dla zmarłego mogła mieć – o ile w ogóle go miała – jego własna śmierć. Śmierć każdej jednostki pozostaje niedosiężna.

W ten sposób w różnicy pomiędzy upamiętnianą śmiercią a próbą optycznej interpretacji, której dostarcza pomnik wojenny, zawiera się podwójny proces identyfikacji. Zmarli mieli bronić tej samej sprawy, za którą chcą się opowiadać fundatorzy pomnika, którzy przeżyli. Czy jest to ta sama sprawa, czy też nie – o tym zmarli nie mogą już decydować.

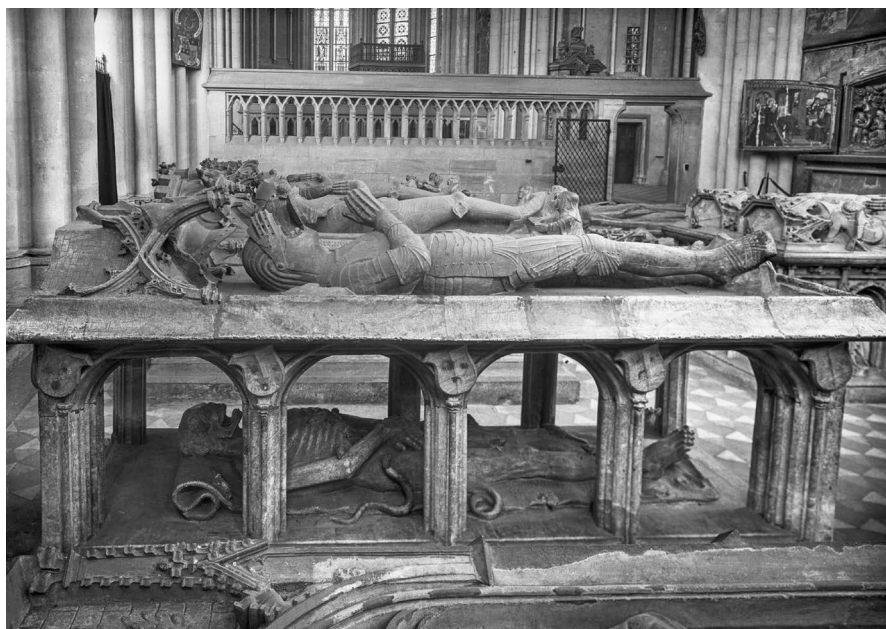
Historia uczy jednak, że wraz z upływem czasu także zakładana tożsamość wymyka się spod kontroli fundatorów pomnika. Pomniki postawione po to, by trwać, świadczą przede wszystkim o przemijaniu.

Oto sprzeczność, której rozwikłanie jest zadaniem niniejszego opracowania. Teza, którą chcę wprowadzić na gruncie historii, brzmi: jedyna identyfikacja, którą odnajdziemy za wszystkimi pomnikami wojennymi, to identyfikacja zmarłych z nimi samymi. Wszelkie polityczne i społeczne identyfikacje, które pragną obrazowo uwiecznić i utrwalić „umieranie za...”, z biegiem czasu znikają. Tym samym zmienia się przesłanie, w imię którego wzniesiono pomnik.

/// II. Przejście do nowożytności

W miarę jak nauka wyjaśnia biologiczne przyczyny śmierci i tym samym przedłuża średnią długość życia, zwielokrotnieniu ulegały – również dzięki naukom przyrodniczym – rodzaje śmierci oraz wzrósł odsetek gwałtownych śmierci spowodowanych przez uśmiercanie ludzi przemocą. W każdym razie uwaga ta odnosi się do dwóch ostatnich stuleci, co do których dysponujemy statystykami śmiertelności (Thomas 1976: 106 i nast.). W tym okresie pojawiły się i rozpowszechniły pomniki wojenne, które znajdują się niemal we wszystkich zakątkach Europy.

Pomniki wojenne proponują identyfikację, których nie było przed rewolucją francuską. Najpierw dwie uwagi wstępne o pomnikach zmarłych z czasów przedrewolucyjnych. Po pierwsze, obrazowo wskazywano na nich na pozaziemski wymiar śmierci, przez co była ona interpretowana nie jako koniec, lecz jako przejście. Po drugie, przedstawienie śmierci z perspektywy tego świata różnicowano według stanu społecznego zmarłych, nawet jeśli w coraz większym stopniu następował proces indywidualizacji śmierci. Obydwa spostrzeżenia, które odnoszą się z grubsza do okresu między XII a XVIII wiekiem, w żadnym wypadku nie są ze sobą sprzeczne. Późnośredniowieczny taniec śmierci pierwotnie nie miał antystanowej wymowy w rewolucyjnym sensie. Każdy stan będzie sądzony oddzielnie zgod-



Ilustracja 2. Ludwig Juppe, nagrobek landgraфа heskiego Wilhelma II. Kościół św. Elżbiety, Marburg, Niemcy.

nie z miarą swego człowieczeństwa, która ujawnia się w obliczu śmierci – zrównującej wszystkich. Różnice stanowe między ludźmi, które wyostrza równość wobec śmierci, znikają na tamtym świecie.

Szczególnie widoczne jest to w podwójnych posągach nagrobnych (il. 2), dość rozpowszechnionych w XV i XVI wieku we Francji, Anglii i Niemczech (zob. Kantorowicz 1957: 419–436, Cohen 1973)¹⁴. Ziemską, lecz ponadosobową godność, została ukazana na wyższym poziomie, gdzie władca jest przedstawiony w pozycji leżącej, w szatach i z insygniami przynależnymi władzy. Poniżej rozkładają się jego doczesne szczątki, aby uwolnić indywidualną duszę na wieczny sąd. Władca jako władca przedstawia swoją nieśmiertelną godność, ale jako człowiek przedstawia – zwykłego śmiertelnika, każdego.

Tego typu pomniki nagrobne, w których godność i jednostka są rozdzielone albo ze sobą połączone, rezerwowano dla władców i możnych. Do XVIII wieku żołnierze pojawiają się na wszystkich pomnikach zwycięstwa, ale nie – na pomnikach wojennych. Najemnicy lub rekruci należeli do najniższej warstwy w społeczeństwie stanowym, niegodnej pomnika.

¹⁴ Polskie wydanie zob. Kantorowicz 2007: 341–346 [przyp. red.].

W 1727 roku niemiecki podręcznik sztuki wojennej sprzeciwia się paleniu [ciał poległych] żołnierzy niczym czarownic czy falszerzy monet (Fleming 1726: 375). Stary Fryc¹⁵ zaliczał żołnierzy do „najgorszych szumowin społecznych”. Jeszcze po bitwie pod Sadową¹⁶, a więc w czasach, gdy żołnierzy uważano już za godnych pomników, poległych wrzucono do sztolni, a po bitwie pod Sedanem¹⁷ zostali tam, gdzie polegli, przykryci cienką warstwą darni¹⁸. Tam natomiast, gdzie poległym wzniesiono upamiętniające pomniki lub kaplice, jak te z czasów wojny trzydziestoletniej, miały one charakter ekspiacji za ludzkie zbrodnie. Chrześcijańska transcendencja śmierci i stanowa hierarchizacja śmierci empirycznej były ze sobą związane. Śmierć była punktem przejścia pomiędzy tym a przyszłym światem. Pozwalało to ukazać ją zarówno w jej ziemskim, jak i pozaziemskim kontekście. Panowało przy tym napięcie: wielkim stawiano monumentalne pomniki, podczas gdy tłumowi poległych najemników musiały wystarczyć symbole ekspiacyjne, bez upamiętniania śmierci poszczególnych osób.

Zwrot ku nowożytności można także sprowadzić do dwóch formuł. Po pierwsze: podczas gdy zanika lub ulega zatraceniu transcendentny sens śmierci, wzrasta potrzeba przedstawiania śmierci w wymiarze wewnątrzświatowym. Chociaż chrześcijańskie przedstawienia zmarłych zawsze pełniły również funkcję wewnątrzświatową – wystarczy pomyśleć o grobowcach arcybiskupów mogunckich – to w epoce nowożytnej zmienia się przeznaczenie miejsc upamiętnienia¹⁹. Ich wewnątrzświatowa funkcja staje się celem samym w sobie. Rodzi się mieszczański kult pomników²⁰ i w ramach tego kultu pojawia się odrębny rodzaj pomników wojennych. Od rewolucji francuskiej i wojen wyzwoleńczych nieustannie wzrasta liczba nagrobnych pomników wznoszonych poległym żołnierzom. Stoją one w kościołach i na cmentarzach, stawiane są także poza kościołami, na placach oraz w otoczeniu przyrody. Już nie tylko sama śmierć żołnierzy służy celom politycznym, ale także jej wspomnienie zaprzęga się w służbę polityki. Pomnik wojenny ma wypełnić to zadanie. Umieszcza on pamięć o żołnierzach w wewnątrz-

¹⁵ Fryderyk II Wielki (1712–1786), król pruski [przyp. red.].

¹⁶ Stoczona między wojskami pruskimi a austriackimi 3 lipca 1866 roku, zakończona zwycięstwem Prus [przyp. red.].

¹⁷ Bitwa stoczona w dniach 1–2 września 1870 roku między wojskami pruskimi a francuskimi [przyp. red.].

¹⁸ Ciała poległych spalono pół roku później (zob. Fayans 1907: 22).

¹⁹ Użyty przez Kosellecka termin *die Gedenkstutte* to pojęcie węższe niż „miejsca pamięci” (*les lieux de memoire*) wprowadzone przez Pierre’a Norę i tłumaczone na niemiecki jako *die Erinnerungsorten*, ale szersze niż polski „pomnik”, ponieważ odnosi się do przestrzeni, a nie wyłącznie do dzieła architektonicznego czy artystycznego [przyp. red.].

²⁰ Zob. Riegl 1903 [Riegl 2002]; Schrade 1934. Ważny dla naszego kontekstu: Nipperdey 1968. Z serii wydawanej przez fundację Thyssena zob. Mittag, Plagemann, red. 1972.

światowym kontekście, którego celem jest przyszłość ocalałych. Zmierzch chrześcijańskiej interpretacji śmierci stworzył w ten sposób przestrzeń dla czysto politycznego lub społecznego nadawania sensu.

Po drugie, coraz bardziej rozpowszechniające się pomniki wojenne są znacznie częściej pozbawiane tradycyjnych znaków wskazujących na różnice stanowe. Ziemskie trwanie, dotychczas zastrzeżone dla wielkich i możliwych, miało dotyczyć teraz wszystkich. Każdy poległy zasługuje na pomnik. Funkcjonalizacja łączy się z demokracją. Równość wobec śmierci, uprzednio odnosząca się jedynie do chrześcijańskiego życia pozagrobowego, rozszerza swe egalitarne pretensje także na polityczny podmiot działania, w służbie którego doszło do śmierci. Na tablicach i pomnikach upamiętniających poległych umieszcza się imiona wszystkich poległych, a przynajmniej ich liczbę, aby nikogo nie skazać na zapomnienie w przyszłości. Ten rodzaj demokracji obejmuje wszystkie kraje europejskiej wspólnoty i tradycji kulturowej, niezależnie od ich ustroju politycznego.

Powszechny pobór do wojska z pewnością przyczynił się do popularyzacji przekonania, że wszyscy polegli zasługują na pomnik, ale nie był warunkiem koniecznym. Świadczą o tym liczne pomniki bohaterów powstałe w Wielkiej Brytanii, a więc w kraju bez powszechnej służby wojskowej, dla zachowania w pamięci wojen zamorskich i kolonialnych, których zwieńczeniem były pomniki upamiętniające wojny burskie²¹ zapowiadające typ pomników wojennych wznoszonych po obu wojnach światowych.

Proces funkcjonalizacji i demokracji charakteryzuje zatem historyczny rozwój pomników wojennych. Mają one nakierowywać polityczną wrażliwość ocalałego obserwatora na tę samą sprawę, w imię której ma zostać upamiętniona śmierć żołnierzy. Całość można oczywiście opisać jedynie jako długotrwały proces, który przebiegał różnie w zależności od narodowych i wyznaniowych krajobrazów i nie mógł się wyzbyć licznych chrześcijańskich naleciałości, kostiumów, powrotów w nowej odsłonie czy pozostałości.

Z punktu widzenia metodologicznego bardzo trudno jest oddzielić od siebie elementy chrześcijańskie i narodowe. Stosowane od czasów renesansu nawiązania do antycznego i egipskiego arsenału form, a później posługiwanie się naturalnym i geometrycznym językiem znaków, uzyskuje wyłączność w późnym oświeceniu, za pomocą obrazów odsuwając w cień chrześcijańską interpretację śmierci. Jeśli w XIX wieku pojawiają się na nowo liczne znaki

²¹ I wojna burska (1880–1881) i II wojna burska (1899–1902) między Wielką Brytanią a burskimi republikami Transwału i Oranii w Afryce Południowej [przyp. red.].



Ilustracja 3. Jean-Baptiste Pigalle, nagrobek marszałka Maurycego Saskiego. Kościół św. Tomasza, Strasburg, Francja.

zaczepnięte z tradycji chrześcijańskiej, to ikonograficzne zjawisko odnosi się jednak do odmiennego ikonologicznie kontekstu. Kontekst znaczeniowy antycznych elementów wizualnych w epoce baroku jest zwykle czysto chrześcijański, natomiast kontekst znaczeniowy wizualnych elementów chrześcijańskich w XIX wieku może zwracać się w innym kierunku, przede wszystkim ku wzmacnianiu tożsamości w imię przyszłości narodu. Innymi słowy, wizualny motyw ikonograficzny nie pozwala na wyciąganie bezpośrednich wniosków co do jego ikonologicznego znaczenia. W każdym razie same pomniki wojenne są już wizualnym znakiem czasów nowożytnych.

Sygnałem tej zmiany może być wspaniały grobowiec Maurycego Saskiego autorstwa Jeana-Baptiste'y Pigalle'a²² (il. 3) (zob. Hüttinger 1963). Ziemski kres zostaje przyjęty bez odniesień do pozaziemskiej doskonałości. Zstępujący do krypty marszałek pozostawia za sobą piramidę –

²² Hrabia Maurycy Saski (1697–1750), nieślubny syn Augusta II Mocnego i Marii Aurory von Königsmarck. W 1720 roku wstąpił do armii francuskiej, dowodząc z powodzeniem wojskami francuskimi w wojnie o sukcesję austriacką (1740–1748). Jako protestant nie mógł zostać pochowany w Paryżu, dlatego jego szczątki zostały złożone w Strasburgu, najważniejszym mieście protestanckim na terenie Francji [przyj. red.].

znak wiecznej cnoty, trofea – znak swojej chwały, oraz ocalałych – jako żałobników. Są poruszeni śmiercią swojego wodza, którą oplakują, nie mogączerpać z niej żadnej nadziei.

Coraz częstsze przedstawienia żaloby na pomnikach nagrobnych przynależą do wizualnej sygnatury nowej epoki, czego niezrównanym przykładem są prace Antonia Canovy w Wiedniu czy Rzymie. Od tej pory sens śmierci odnosi się do tych, którzy przeżyli, od tej pory symbole niechrześcijańskie konkurują z chrześcijańskimi, czasami całkowicie je wypierając. Przedstawienie subiektywnej żaloby staje się prywatnym sposobem, by wyrazić przewartościowanie sensu śmierci. To przewartościowanie w świecie politycznych obrazów pozwoliło na pełne oddanie śmierci na służbę poszczególnych podmiotów działania.

/// III. Funkcjonalizacja przedstawień śmierci w interesie tych, którzy przeżyli

Rzecz jasna, każda śmierć zadana ludzką ręką podczas wojny czy wojny domowej od zawsze spełniała funkcję polityczną. W horyzoncie chrześcijańskiej nauki o dwóch światach śmierć została jednak pozbawiona wewnątrzświatowej celowości. Dopiero gdy zniknął pozaziemski sens śmierci, jej polityczna funkcjonalizacja mogła zdobyć monopol. Pomniki wojenne odnoszą się do osi czasu biegnącej w przyszłość, w której miała się umocnić tożsamość danego podmiotu działania, mogącego upamiętnić śmierć pomnikiem. Dotyczy to zwłaszcza wszelkich galerii chwały, panteonów czy gigantycznych pomników, których koszty przewyższały możliwości finansowe gminy lub tradycyjnego związku kombatanów.

Długi szereg wielkich XIX- i XX-wiecznych pomników znalazł swoją teoretyczną podstawę w 1808 roku. Stworzył ją William Wood, który zaproponował wzniesienie pod Londynem ogromnej piramidy, aby pobudzić heroizm raczej merkantylnie nastawionych Anglików (zob. Wood 1808)²³. Tylko kolosalne rozmiary piramidy mogłyby nakierować na właściwy tor wrażliwość ludu angielskiego, a mianowicie – by stawał w obronie ojczyzny. Wstępna diagnoza Williama Wooda głosiła: „the ordinary feelings of men are not adequate to the present crisis”²⁴. Aby ludność kraju wyrwać z letargu i egoizmu, należy nadać poległym w wojnach ziemską nieśmiertelność, zapewnić im „unceasing fame, long duration”²⁵. Jedynym środkiem,

²³ Dziękuję za przyjacielską wskazówkę Franzowi Josephowi Keuckowi i Klausowi Lankheitowi.

²⁴ „zwyczajne ludzkie uczucia nie są adekwatne do obecnego kryzysu” [przyp. tłum.].

²⁵ „wieczną sławę, długie trwanie” [przyp. tłum.].

by to osiągnąć, byłby ogromny pomnik, „to delight, astonish, elevate, or sway the minds of others through the medium of their senses”²⁶. Związane z przedsięwzięciem wydatki byłyby niewielkie w porównaniu do oczekiwanych korzyści: wystarczyłaby równowartość nakładów ponoszonych na trzy dni działań wojennych, aby wznieść pomnik, który zapewniłby trwałą motywację do bohaterskiej śmierci.

Bez wątpienia zadanie psychologicznej kontroli pomnika wojennego rzadko formułowano tak otwarcie, czyniąc zbędnym wszelkie próby ideologiczno-krytycznej analizy. Dopiero po wojnie²⁷ plan Williama Wooda doczekał się pierwszego urzeczywistnienia w Waterloo, gdzie obywatele Liège wznieśli piramidę z motywem brytyjskiego lwa²⁸. Do dzisiaj jest ona celem wycieczek dla tysięcy odwiedzających. Ówczesny wymóg identyfikacji, czyli naśladowania poległych, dawno już zniknął, a tymczasem kult Napoleona ze swoimi licznymi pomnikami zakorzenił się w ikonograficznym krajobrazie Belle Alliance²⁹, bezlitośnie wykorzystywany do celów komercyjnych. Inaczej mówiąc, polityczna przestrzeń doświadczenia wojen antynapoleońskich się zagubiła, a wraz z nią pierwotny kontekst funkcjonalny pomników.

W tej samej epoce, w której działał William Wood, August Böckh ukuł dla Fryderyka Wilhelma III formułę, którą jego pruscy poddani mieli nieustannie czytać³⁰. Pojawiła się ona najpierw na pomnikach upamiętniających wojnę o wyzwolenie państw niemieckich spod władzy Napoleona, później – o wiele częściej i z niewielkimi zmianami – na pomnikach upamiętniających wojny o zjednoczenie Niemiec³¹: „Den Gefallenen zum Gedächtnis, den Lebenden zur Anerkennung, den künftigen Geschlechtern

²⁶ „aby cieszyć, zadziwiać, wznosić lub nakierowywać umysły innych za pośrednictwem ich zmysłów” [przyp. tłum.].

²⁷ Wojna z szóstą koalicją (1812–1814), w której Napoleon walczył początkowo z Rosją i Wielką Brytanią, do których przyłączyły się – wraz z kolejnymi klęskami cesarza Francuzów – Prusy, Austria, liczne państwa niemieckie i Szwecja. Wojna zakończyła się zwycięstwem sprzymierzonych [przyp. red.].

²⁸ Kopiec Lwa – 41-metrowy usypany w miejscu bitwy pod Waterloo w latach 1824–1826, z inicjatywy króla niderlandzkiego Wilhelma I. Znajdująca się na jego szczycie statua lwa nawiązuje zarówno do herbu Anglii (trzy złote lwy), jak i do herbów Zjednoczonego Królestwa Niderlandów oraz Królestwa Belgii [przyp. red.].

²⁹ Miejsca, skąd Napoleon dowodził bitwą pod Waterloo 18 czerwca 1815 roku [przyp. red.].

³⁰ Gdy w 1818 roku Fryderyk Wilhelm III (1770–1840) podjął decyzję o budowie pomnika upamiętniającego wojnę Prus i innych państw niemieckich o wyzwolenie spod władzy Napoleona, umieszczono na nim napis autorstwa filologa klasycznego Augusta Böckha, który stanowiąc trawestację łacińskiej sentencji *Mortui viventes obligant*. Pomnik utrzymany w stylu neogotyckim, zaprojektowany przez Karla Friedricha Schinkla, stanął w Berlinie [przyp. red.].

³¹ Wojna prusko-austriacka (1866) oraz wojna francusko-pruska (1870–1871), obie wygrane przez Prusy. Doprowadziły do proklamacji Cesarstwa Niemieckiego 18 stycznia 1871 roku w Wersalu, którego władcą został król pruski Wilhelm I (1797–1888) [przyp. red.].

zur Nacheiferung”³² (zob. Nipperdey 1968: 541)³³. Obeliski, cokoly, kolumny, kule, sześciany (il. 4) lub inspirowane gotykiem sakramentaria (il. 5), na których wypisane zostało to wezwanie, w warstwie tekstowej pozbawione były – tak jak piramida – wszelkiego odniesienia do transcendencji śmierci w chrześcijańskich zaświatach. Tekst i postchrześcijański język form wskazują na ziemską przyszłość danego państwa czy narodu, która dzięki takim pomnikom miała zyskać trwałość.

Nic się nie zmienia w momencie, gdy klasycystyczny i romantyczny arsenal form w ostatnim trzydziestoleciu XIX stulecia został zdominowany przez style wilhelmiński i wiktoriański³⁴. Od około 1880 roku na pomnikach pojawiają się coraz częściej postaci – bohaterki i bohaterowie. W Niemczech służyły one upamiętnieniu wojen o zjednoczenie, a w Wielkiej Brytanii – licznych wojen kolonialnych, mających zabezpieczyć przyszłość odpowiednio Rzeszy i Imperium Brytyjskiego.

Oczywiście po I wojnie światowej z jej milionami ofiar nie można już było przytaczać bez zastrzeżeń takich słów jak te Williama Wooda czy Fryderyka Wilhelma III: „przyszłym pokoleniom do naśladowania”. Niemniej jednak po 1918 roku pomniki zachowały swoją polityczną funkcję: wciąż wzywały do identyfikacji. Zmarli ucieleśniali wzorową postawę – umarli

³² „Poległym ku pamięci, żyjącym dla uznania, przyszłym pokoleniom do naśladowania” [przyp. red.].

³³ Zdanie to, pierwotnie kierowane do ludu przez monarchów, po wojnie francusko-pruskiej (1870–1871) zaczęło żyć własnym życiem i zostało przypisane niejako całemu narodowi. Po raz pierwszy pojawiło się na pomniku Karla Friedricha Schinkla w dzielnicy Kreuzberg w Berlinie. Godne uwagi jest, że później Kreuzberg był rozbudowywany, pomimo znajdującego się tam narodowego pomnika. Wiązało się to ze słynnym rozstrzygnięciem pruskiego Najwyższego Sądu Administracyjnego (Oberverwaltungsgericht), który oddalił sprzeciw berlińskiego prezydium policji wobec odebrania mu odpowiedzialności za „utrzymanie i zwiększanie dobra wspólnego” zgodnie z pruskim prawem krajowym (Allgemeines Landrecht, § 10, Tit. 17, Teil II; zob. „Entscheidungen” 1883: 353 i nast.). Słowa, które zobowiązywały także przyszłe pokolenia do gotowości na śmierć, zostały użyte jeszcze w tym samym roku [1883 – przyp. red.] podczas uroczystego odsłonięcia pomnika w Niederwald [poświęconego zjednoczeniu Niemiec – przyp. red.] przez Wilhelma I (zob. Abshoff: 164). Formułą tą posłużył się jeszcze Paul von Hindenburg podczas odsłonięcia pomnika w Tannenbergu [obecnie Sębark, gdzie w dniach 26–30 sierpnia 1914 roku armia niemiecka odniosła zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi – przyp. red.], powołując się na jedność wszystkich Niemców w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości: „Den Gefallenen zum ehrenden Gedächtnis, den Lebenden zur ersten Mahnung, den kommenden Geschlechtern zur Nacheiferung. An diesem Erinnerungsmal möge stets innerer Hader zerschellen, es sei eine Stätte, andersich alle die Hand reichen, welche die Liebe zum Vaterland beseelt und denen die deutsche Ehre über alles geht” [„Poległym ku pamięci chwały, żyjącym dla poważnej przestrogi, przyszłym pokoleniom do naśladowania. Niech ten pomnik zawsze rozbija wewnętrzne spory, niech będzie to miejsce, gdzie podają sobie ręce wszyscy ci, którzy kierują się miłością do ojczyzny i dla których niemiecki honor jest ponad wszystkim” – przyp. red.] (zob. Seeger 1930: 24). Zdanie Augusta Böckha przetrwało zatem wszystkie stylistyczne zmiany pomników narodowych – jest to znak trwałości wezwania do identyfikacji, którego źródłem miały być pomniki.

³⁴ Okres panowania w Niemczech cesarza Wilhelma I (w latach 1871–1888) i jego wnuka Wilhelma II (w latach 1888–1918), a w Wielkiej Brytanii – królowej Wiktorii (1837–1901) [przyp. red.].



Ilustracja 4. Pomnik żołnierzy poległych w 1813 roku. Śląsk (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V).

dla sprawy, a ci, którzy przeżyli, powinni się z nią zgodzić, aby nie pozwolić poległym zginąć *na darmo*³⁵. Dotyczy to wszystkich obozów politycznych i dlatego nie jest niczym dziwnym, że ten sam arsenał form utrzymuje się we wszystkich krajach, poza typowymi diachronicznymi przesunięciami między wrogimi sobie państwami. Jeśli pominąć szczegóły oznaczające

³⁵ „Ihr seid nicht umsonst gefallen” [„Nie poległście na darmo” – przyp. tłum.] – to często przywoływane po 1918 roku hasło można znaleźć na przykład na pomniku wojennym w Stralsundzie autorstwa Georga Kolbego [odsłonięty w 1935 roku pomnik upamiętniał poległych podczas I wojny światowej – przyp. red.] (zob. Scharfe 1938: 55).



Ilustracja 5. Karl Friedrich Schinkel, pomnik pruskich żołnierzy poległych w bitwie pod Waterloo. Plancenoit koło Waterloo, Belgia.

tożsamość – mundury i helmy – zasób motywów wykorzystywanych na pomnikach pozostaje zadziwiająco jednorodny.

Niekiedy można to zauważyć nawet w przeciwnych obozach zwycięzców i zwyciężonych. Jeśli zwycięzcy mogą *eo ipso* domagać się sławy i chwały, ponieważ osłania ich wygrana, to w nie mniejszym stopniu [mogą domagać się tego] przegrani. Pod Sedanem znajduje się pomnik – jeden ze stosunkowo niewielu francuskich pomników poświęconych wojnie z Prusami – który pod względem stylistycznym przypomina zupełnie niemieckie pomniki zwycięzców tej samej wojny (il. 6). Geniusz wieńczy dzielnych żołnierzy, a na cokole wypisane jest zapewnienie: „Impavidus numero vic-



Ilustracja 6. Aristide Croisy, pomnik francuskich żołnierzy poległych w wojnie francusko-pruskiej w 1870 roku. Sedan, Francja.

tus”³⁶ (il. 7). Theodor Mommsen nie mógł jeszcze znać tej inskrypcji, gdy w 1874 roku stwierdził, że ludy romańskie „in Ermangelung von Siegen und Siegern die Anniversarien der Niederlagen und die glorreichen Besiegten mit solchem Rausche zu feiern” (1905: 6)³⁷. My, Niemcy, nie mieliśmy do tego talentu. Theodor Mommsen prawdopodobnie nie rozpoznał politycznej funkcji ówczesnego pomnikowego szaleństwa. W każdym razie

³⁶ „Nieustraszony uległ liczniejszym” – napis odnosi się do żołnierza, którego wieńcem laurowym wieńczy Chwała [przyp. tłum.].

³⁷ „Z braku zwycięstw i zwycięzców z zapalem świętują rocznice klęsk i chwałę pokonanych” [przyp. tłum.] – (Mommsen 1905: 6). Mowa z okazji objęcia funkcji rektora Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie 15 października 1874 roku.



Ilustracja 7. Inskrypcja na pomniku. Sedan, Francja.

pomnik w Sedanie pomagał przepracować moralnie klęskę i w ten sposób – zgodnie z logiką inwersji – mógł z pozycji klęski wzywać również do identyfikacji z ojczyzną, za którą polegli oddali życie.

Niemieccy twórcy pomników poszli tą drogą po 1918 roku. Nawet jeśli nie wznoszono już aniołów zwycięstwa, pozostawali nadzy młodzieńcy z *ver sacer* oraz leżący albo pogrążeni w żalobie żołnierze w mundurach, którym niekiedy poświęcano znane słowa: „Im Felde unbesiegt”³⁸, jak w Oerlinghausen³⁹. Oczywiście, taki napis nie mógłby się pojawić na cmentarzach

³⁸ „Niepokonany w boju” [przyp. tłum.].

³⁹ Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff [(1848–1931) – przyp. red.], kolega Theodora Mommsena, przeliczył napis z pomnika w Sedanie, gdy jako wybitny łacynista ukuł motto upamiętniający studentów berlińskich z 1918: „Invictis Victi Victuri” [„Niezwyciężonym zwyciężeni, którzy zwyciężą” – przyp. tłum.]. Trzy wymiary czasowe dedykacji odnoszą się do wewnątrzświatowego wymogu identyfikacji, który uznając klęskę, wzywa do rewizji skutków I wojny światowej. Bardziej dosadna jest sugestywna ideologicznie formuła, przytoczona przez Karla von Seegera (Seeger 1930: 146), z wojennego pomnika Wyższej Szkoły Technicznej w Charlottenburgu: „Wenn Tausend einen Mann erschlagen. / Das ist nicht Sieg, nicht Ruhm, noch Ehr! / Und heissen wird’s in späten Tagen: / Gesiegt hat doch das deutsche Heer!” [„Gdy tysiąc zabije jednego człowieka / To nie jest ani zwycięstwo, ani chwala, ani honor! / A w przyszłości powiedzą: / Zwyciężyła przecież niemiecka armia!” – przyp. tłum.]. Tutaj – w przeciwieństwie do postulatu Ulricha von Wilamowitza-Moellendorffa – nawet przeszła historia zostaje potraktowana życzeniowo. Zob. także słowa na pomniku orla na szczycie Wasserkuppe [wzgórze w Hesji, na szczycie którego w 1923 roku wzniesiono pomnik poświęcony lotnikom poległym podczas I wojny światowej – przyp. red.]: „Wir toten Flieger / blieben Sieger / durch uns allein / Volk, flieg du wieder / und du bleibst Sieger / durch dich al-



Ilustracja 8. Johannes Schilling, pomnik żołnierzy 76. Hamburskiego Pułku Piechoty poległych w wojnie francusko-pruskiej w latach 1870–1871. Hamburg, Niemcy.

dawnych wrogich państw. Panuje zatem wymowna dychotomia między heroicznymi pomnikami wznoszonymi po 1918 roku w Niemczech a tematyką pomników i inskrypcjami nagrobnymi, które można było umieszczać w granicach państw dawnych wrogów: „Tutaj spoczywają żołnierze niemieccy”. Tę samą śmierć identyfikowano na różne sposoby, wspólnota przestrzeni pamięci uległa rozbiciu – w zależności od tego, gdzie dany pomnik stał i w jakim języku mówił. Wreszcie stało się jasne to, co po 1945 roku było oczywiste: klęska skłania raczej do wspomnienia śmierci jako takiej, a nie – do obciążania jej dodatkowymi znaczeniami. Można w tym

lein” [„My, martwi lotnicy / pozostaliśmy zwycięzcami / tylko dzięki nam samym. / Narodzie, leć dalej / a zostaniesz zwycięzcą / tylko dzięki sobie” – przyp. tłum.]. Trudno ocenić oddziaływanie tego typu formuł, które przywołują los i równocześnie domagają się jego rewizji. Język formalny pomników niemieckich wznoszonych po 1918 roku w zasadzie nie dopuszcza interpretacji, która by wyraźnie domagała się zemsty. To, w jakim stopniu zachęcały one do zemsty w sposób nieuchwytny, zależało od tonu uroczystości upamiętniających bohaterów, które odbywały się przed tymi pomnikami. Nie wzniesiono żadnych pomników, które otwarcie sprzeciwiałyby się nowej wojnie światowej. Na ten temat zob. Schubert 1976: 211.



Ilustracja 9. Jean-Antoine Injalbert, pomnik mieszkańców poległych w I wojnie światowej. Béziers, Francja.

dostrzec również kres długiego szeregu narodowych identyfikacji. Dzisiaj, na cmentarzach wojennych za granicą, zarówno z polityczno-moralnych, jak i ekonomicznych względów rezygnuje się z jakichkolwiek pomników figuralnych.

Jeśli mówimy, że zasób motywów wykorzystywanych na pomnikach wojennych od czasów rewolucji francuskiej pozostaje zadziwiająco jednorodny – niezależnie od tego, z jakiego powodu powstały te pomniki i po której ze skonfliktowanych stron – to możemy z nich odczytać wizualną sygnaturę wspólną dla epoki nowożytnej. Spotykamy je w większości krajów europejskich, w których pomniki wznoszono w imię tworzenia państw narodowych lub ich zachowania. Często układ figuralny pomników jest tak do siebie podobny, że jedynie napis pozwala na ich interpretację. Na przykład liczne szwajcarskie pomniki ku czci żołnierzy, którzy stracili życie podczas wojen światowych, przypominają zupełnie te niemieckie z tej samej epoki. Po części dlatego, że w obydwu przypadkach zabrakło zwycięstwa, które można byłoby świętować, a po części dlatego, że szwajcarski



Ilustracja 10. Pomnik żołnierzy 88. Nassaudzkiego Pułku Piechoty poległych w wojnie francusko-pruskiej w 1870 roku. Wörth, Francja (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V).

helm stalowy był podobny do niemieckiego (zob. Leu, red. 1953). Jedynie napis pozwala ustalić specyficzny sens pomników wzniesionych w identycznym stylu.

Z innej strony, mamy do czynienia z formalnymi podobieństwami, które utrzymują się przez cały czas, ale wędrują z kraju do kraju. Historia pomników przebiega zatem zgodnie z pewnymi fazami przesuniętymi w czasie w stosunku do siebie. Gdy odnoszono gdzieś zwycięstwo, powstawały pomniki wojenne jako pomniki zwycięstwa, których zasób form – niezależnie od czasu powstania – pozostaje zadziwiająco niezmienny (il. 8–12). Również pod względem stylistycznym wydaje się, że czas prawie się zatrzymał. Istnieje diachroniczny szereg analogicznych, prawie identycznych pomników wojennych, który ciągnie się od Niemiec 1871 roku, przez Anglię z lat 1902–1918 i Francję 1918 roku, po Rosję 1945 roku. Ciągłe na nowo pojawiają się te same motywy: geniusze, heroiny, orły, koguty,



Ilustracja 11. Pomnik upamiętniający mieszkańców miasta poległych w I wojnie światowej. Hinderwell, Anglia.

lwy, a także palmy, pochodnie, helmy i wszelkiego rodzaju trofea, które nie tylko upamiętniają zwycięstwo i poległe ofiary, lecz także wprowadzają widzialny model politycznego instruktazu.

Najwyraźniej repertuar europejskich symboli zwycięstwa jest w istocie ograniczony, co oznacza w kolejnych krajach podobnie ukształtowane gusty, które pozostają niezależne od rozwoju sztuk plastycznych w pozostałych dziedzinach. W każdym razie – aby taki diachroniczny szereg pomników zwycięstwa mógł rzeczywiście oddziaływać – konieczna była względnie jednorodna w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat gotowość i polityczna uważność, które umożliwiały odbiór tego typu symboli.



Ilustracja 12. Pomnik upamiętniający spotkanie żołnierzy amerykańskich i radzieckich nad rzeką Łabą w kwietniu 1945 roku. Torgau, Niemcy.

Generalnie, pomniki zwycięstwa ułatwiają identyfikację, którą emanują. Nie wspomina się przeciwnika, chyba że jako pokonanego, przy czym jego klęska jest najczęściej ukryta za alegorycznymi atrybutami i ogólnymi formułami słownymi. Przelyka się nawet śmierć własnych krewnych. „Death is swallowed up by Victory” – jak głosi napis na pomnikach zwycięstwa w ramach Wspólnoty Brytyjskiej wznoszonych po 1918 roku⁴⁰, zaczerpnięty z I Listu św. Pawła do Koryntian (15, 55)⁴¹, przy czym wykładnia narodowa i Pawłowa pozostają ze sobą nierozzerwalnie związane.

⁴⁰ Napis na pomniku poświęconym ofiarom I wojny światowej wzniesionym w Ancrum (Szkocja).

⁴¹ „Zwycięstwo pochłonęło śmierć” – przekład za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Pallottinum 1999 [przyp. red.].



Ilustracja 13. Émile Peynot, pomnik upamiętniający mieszkańców miasta poległych w I wojnie światowej. Saint-Mihiel, Francja.

Niezależnie od daleko idących formalnych podobieństw między wszystkimi pomnikami wojennymi istnieje oczywiście pewna liczba narodowych odrębności, których specyficzną tożsamość ma przecież przywoływać większość pomników. Jakkolwiek niewielkie byłyby kryteria wyodrębniające w formalnym języku pomników, stają się one skuteczne poprzez swoje szczególne zastosowanie i statystyczną częstotliwość występowania. Jest uderzające, że nie tylko Joanna d'Arc pojawia się we Francji jako androginiczny symbol, który nie ma odpowiednika w opływowych Germaniach czy Bawariach. Francja po I wojnie światowej idzie jeszcze dalej: to tam są rzeźbione w kamieniu lub odlewane z brązu i stawiane na cokole losy rodzin (il. 13), opuszczone żony (il. 14), wdowy i sieroty, bliscy oraz rodzice tych, którzy polegli. O ile mogę to ocenić, w Niemczech podobne przed-



Ilustracja 14. Louis Faille, pomnik upamiętniający mieszkańców miasta poległych w I wojnie światowej. Péronne, Francja.

stawienia przenoszące skutki wojny na grunt domowy są rzadsze (il. 15) (Seeger 1930: 78, 125, 202 i nast., 209 i nast., 247) i mniej reprezentacyjne, np. występują na narracyjnych płytach rzeźbionych.

Oczywiście – i odnosi się to do wszystkich krajów – rozmaite grupy społeczne i polityczne wykorzystują pomniki, aby utwierdzić się we własnej tradycji, zawłaszczając sens śmierci, która się wydarzyła. W ten sposób szare ossuarium przy Fortcie Douaumont⁴², skrzyżowanie krypty z bunkrem, wpisuje się w hagiografię Kościoła katolickiego, dając poległym żołnie-

⁴² Fort Douaumont stanowił część systemu fortyfikacji Verdun, o które toczono zacięte walki w 1916 roku. Po wojnie w Douaumont wzniesiono monumentalne ossuarium zwieńczone 46-metrową wieżą, gdzie złożono szczątki 130 tysięcy nieznanymi żołnierzy – francuskich i niemieckich. Naprzeciwko ossuarium znajduje się ogromny cmentarz żołnierzy francuskich [przyp. red.].



Ilustracja 15. Curt Liebich, pomnik upamiętniający mieszkańców miasta poległych w I wojnie światowej. Bad Rippoldsau-Schapbach, Niemcy.

rzom wizualną rękojmię, że wstąpią oni do nieba. Natomiast historyzujący i przypominający fortyfikacje monumentalny pomnik w mieście Verdun służy tradycji republikańskiej. Odróżnia się on od pomnika wzniesionego przez wspólnotę miejską, która ukazała swoich żołnierzy stojących obok siebie i tworzących nieprzebyty mur⁴³.

⁴³ Pierwszy z opisywanych pomników, poświęcony zwycięstwu i żołnierzom z Verdun, stanął w 1929 roku na ruinach rzymskich jeszcze fortyfikacji. Na szczycie 30-metrowej wieży znajduje się figura wojownika, do której prowadzą 73 stopnie. W dniach od 1 do 11 listopada płonie tutaj wieczny ogień, który w pozostałe dni roku pali się na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Drugi pomnik, poświęcony synom Verdun, którzy polegli dla Francji, powstał w 1928 roku. Przedstawia pięciu żołnierzy z różnych formacji wojskowych – tworzą oni mur, o który rozbila się armia niemiecka [przyj. red.].



Ilustracja 16. Miejsce pamięci poświęcone obrońcom z 1914 roku. Wzniesione w 1937 roku. Liège, Belgia.

Monumentalne pomniki belgijskie proponują identyfikacje całkowicie rozbieżne. Waloński kompleks architektoniczny wzniesiony w Liège dla upamiętnienia I wojny światowej, który tworzą kościół, wieża i plac, zarasta dziś trawą i mchem⁴⁴. Najwyraźniej nie służy już kultowi państwowemu (il. 16). Inaczej jest z pomnikiem w Diksmuide, który – zburzony przez Walonów po II wojnie światowej – został odbudowany w 1965 roku większy i wyższy (il. 17)⁴⁵. Flamandowie twierdzą z uporem, że ich pomnik

⁴⁴ Pomnik w Liège miał upamiętniać współpracę żołnierzy alianckich i cierpienie ludów podczas I wojny światowej. Kompleks nazwany *Mémorial Interallié* (*Monument voor de Intergeallieerden*) łączył w sobie element religijny (kościół Najświętszego Serca) i cywilny (wieżę) [przyp. red.].

⁴⁵ Pomnik *IJzertoren* (Wieża z IJzer) wzniesiono w latach 1928–1930 dla uczczenia pamięci żołnierzy flamandzkich poległych podczas I wojny światowej. W okresie międzywojennym był celem



Ilustracja 17. Wieża Ijzer. Diksmuide, Belgia.

wzywa nie tylko do narodowej identyfikacji, lecz także stanowi dowód pa-
cyfizmu, zarazem upamiętniając i jednocząc wszystkie mniejszości świata.
Kryje się tutaj propozycja identyfikacji, która przekracza granice państwo-
wo-narodowe i umożliwia dalszą ewolucję kultu poza kontekstem I wojny
światowej (zob. 40 *IJzerbedevaarten*).

Odwrotnie działo się we wschodnich Niemczech, gdzie rosyjscy zwy-
cięzcy z 1945 roku przedstawili się jako wyzwolicieli, a zatem niemiec-
cy żołnierze polegli podczas II wojny światowej byli wspomniani jedynie
przez negację. W tym przypadku uwidoczniła się wyraźnie podwójna
funkcja pomników wojennych, a mianowicie przedstawianie historii zwy-
cięzców w taki sposób, że stają się obrońcami zwyciężonych i odsuwają

corocznych pielgrzymek nacjonalistów flamandzkich marzących o własnym państwie. Podczas II wojny światowej stał się symbolem kolaboracji, ponieważ nacjonaści flamandzcy współpracowali z Hitlerem. Wysadzony i zniszczony w całości w 1946 roku został odbudowany w latach 1956–1965 [przyp. red.].



Ilustracja 18. Fritz Cremer, pomnik upamiętniający ofiary obozu koncentracyjnego. Buchenwald, Niemcy.

w niepamięć swoją pierwotną rolę. Dochodzi do tego, że nawet centralnie położony pomnik ku czci ofiar obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie – autorstwa Fritza Cremera⁴⁶ (il. 18) – tematem czyni przetrwanie, a nie masową śmierć⁴⁷. Wśród ocalałych przeważają członkowie partii komunistycznej, zaś innych więźniów, dużo liczniejszych, odsuwa się na margines. Na pomniku nierówność wśród tych, którzy przeżyli, okazała się silniejsza niż równość tych, którzy zginęli, a której świadectwem jest cały ten kompleks. Śmierć zadana w przeszłości staje się całkowicie funkcją zwycięstwa, które ma zostać utrwalone za pomocą historycznego filtra. Chodzi o świadome wykluczenie innych, o zaciemnienie lub przemilczenie – praktyka w mniejszym lub większym stopniu stosowana we wszystkich wojennych pomnikach zwycięstwa.

⁴⁶ Fritz Cremer (1906–1993), autor pomnika wzniesionego na terenie obozu w latach 1954–1958, którego koncepcję opracował wspólnie z Bertoldem Brechtem: grupy figuralnej nawiązującej do *Mieszkań z Calais* Auguste’a Rodina [przyp. red.].

⁴⁷ O genezie tego pomnika, który miał „uaktywnić odwiedzających do przyjęcia właściwej postawy politycznej...”, zob. Frank 1970: 11 i nast. Ponadto o całej polityce dotyczącej pomników zob. Miethe 1974.



Ilustracja 19. Cmentarz żołnierzy amerykańskich poległych podczas II wojny światowej. Neuville-en-Condroz, Ardeny, Belgia.

Amerykańskie pomniki upamiętniające odznaczają się przede wszystkim wspaniałym szlifem i kosztownymi materiałami, co różni je od pomników w innych krajach. Najbardziej przypominają brytyjskie pomniki powstałe po 1918 roku⁴⁸. Co do swej treści, pomniki te na marmurowych tablicach umieszczanych w kryptach i salach pamięci (il. 19) wskazują, że miniony konflikt był niczym innym jak manichejską walką dobra ze złem. Są to pomniki zwycięstwa bez widocznego wroga; wróg jest pogrążony w czarnej nicości, którą wypiera i przyćmiewa złoto zwycięzców.

Dość tych przykładów narodowych odrębności, które mimo ograniczonego arsenału form wspólnych dla wszystkich umożliwiają wystarczającą identyfikację poszczególnych narodów.

Nie można jednak zaprzeczyć – pomimo wszelkich narodowych różnic i wbrew podziałowi wojennych pomników na te zwycięzców i zwyciężonych – że sensu żadnego pomnika nie wyczerpuje jego funkcja polityczna. Bez względu na to, na ile jego tematem jest umieranie za sprawę, z którego można wywieść tożsamość poszczególnych grup, jego tematem zawsze jest także samo umieranie.

⁴⁸ O Wielkiej Brytanii po 1918 roku zob. Ware 1937, a ostatnio Homberger 1976.



Ilustracja 20. Käthe Kollwitz, *Oplakujący rodzice*. Cmentarz żołnierzy poległych podczas I wojny światowej. Vladslo, Belgia.

Ogólnie rzecz biorąc, można zauważyć, że sam proces umierania chętnie jest pomijany na pomnikach. Można zgłosić obiekcję, że pomniki niejako przeciwstawiają się plastycznej reprezentacji tego, co przemijające, ale w przypadku wielu pomników upamiętnienie „umierania za...” czy konieczności śmierci prowokuje prawdopodobnie stylistyczną powściągliwość. Zawsze mamy do czynienia z nadrzędną legitymizacją śmierci żołnierzy, która wykracza poza śmierć jednostki, nawet jeśli samo umieranie jest przedstawiane na pomnikach rzadko albo wcale. W większości przypadków śmierć jest ukazywana, ale nie jako śmierć poszczególnych jednostek, lecz jako śmierć większej ich liczby; liczby, która zostaje wpisana w polityczny kontekst funkcjonalny. Tyłu i tyłu wyruszyło, a tyłu i tyłu nie powróciło do domu – tak stylizowano napisy w Niemczech po 1918 roku, zwłaszcza na pomnikach poświęconych poszczególnym pułkom, które miały utrwalić dodatkową tożsamość – żołnierską.

Cóż jednak takie podwaliny ciągłości – których wpływu na przyszłe pokolenia nie można lekceważyć – znaczyły wobec spontanicznej żaloby po dziecku, synu, mężu, których pamięć bliscy pragnęli zachować? Śmierć

pozostawała wciąż śmiercią jednostki, którą oplakiwali ocalali. Dlatego mogły powstać pomniki takie jak ten autorstwa Käthe Kollwitz (il. 20), która straciła swojego syna w Langemark i która od tego momentu należała do przegranych niezależnie od wyniku wojny. Po blisko dwudziestu latach medytacji i pracy stworzyła pomnik (zob. Kollwitz 1948: 56–108)⁴⁹ o przesłaniu trwalszym niż powód, dla którego powstał, ponieważ tematem jest ocalenie wobec samej śmierci, a nie – umieranie za coś.

/// IV. Demokratyzacja śmierci

Gdy u początków nowoczesności – jako doświadczania nowego czasu – pojawiło się pragnienie, by wznosić pomniki wojenne upamiętniające pionierów przyszłości, Johann Wolfgang von Goethe zdążył już wcześniej sformułować „Anforderung an den modernen Bildhauer”⁵⁰ (Goethe 1851: 205–207). Pokazał on, jak wcześniejsze pomniki mogły skutecznie oddziaływać, dopóki fronty walki i pozycje przeciwników domagały się zajęcia jednoznacznego stanowiska. Na przykład widok zwycięstwa chrześcijanina nad Turkiem wzmacniał jedynie uzasadnioną nienawiść wobec właścicieli niewolników. Stało się to jednak trudniejsze w nowoczesności, w dzisiejszej Europie, gdzie konflikt wynika z interesów przemysłowych i handlowych, ale gdzie nie sposób zaprzeczyć zgodności obu stron odnośnie do religii i obyczajów. Gdy przeciwników niemal nie można odróżnić po mundurach, jak w przypadku Francuzów i Niemców, to przedstawieniu walczących stron trudno przypisać jednoznaczne znaczenie. W rezultacie, obnażeni przeciwnicy – prawem rzeźbiarza jest przedstawiać w ten sposób walczących – „völlig gleich: es sind hübsche Leute, die sich einander ermorden, und die fatale Schicksalsgruppe von Eteokles und Polynices müsste immer wiederholt werden, welche bloss durch die Gegenwart der Furien bedeutend werden kann”⁵¹.

⁴⁹ Na stronach 56–108 wpisy do pamiętnika z okresu od grudnia 1914 do sierpnia 1932 roku, od pierwszej koncepcji pomnika do jego pokazania w Berlinie i ustawienia w Belgii. Niewierząca w nieśmiertelność Käthe Kollwitz żyła w ścisłej duchowej łączności ze swoim poległym synem. Pod wpływem tego wewnętrznego zjednoczenia rzeźbiarka porzuciła pierwotny plan, by przedstawić na pomniku samego syna. Tematem uczyniła przedwczesną śmierć, ukazując samotnych rodziców pozbawionych jakichkolwiek atrybutów.

⁵⁰ Tekst napisany w 1817 roku w związku ze wzniesieniem w Rostocku pomnika Gebharda von Blüchera [zob. przypis nr 56 poniżej – przyp. red.], o co Johann Wolfgang von Goethe sam zabiegał. [„Wymagania dla nowoczesnych rzeźbiarzy” – przyp. tłum.]

⁵¹ „Zupełnie się upodabniają: są wzajemnie mordującymi się pięknymi istotami; a fatalne przeznaczenie Eteoklesa i Polinejesa musi się na nowo powtarzać, nabierając sensu jedynie dzięki obecności Furii” [przyp. tłum.].

Dystansując się wobec polityki, Johann Wolfgang von Goethe zwraca uwagę na moralną zgodności przeciwników oraz podobieństwo ich sytuacji ekonomicznej leżącej u podstaw konfliktu. Było to wyjaśnienie trudne do zaakceptowania dla świętujących zwycięzców i pogiębionych pobitych po 1815 roku. Nie taka historyczno-strukturalna wspólnotowość, w której rządzą Erynie, była celem twórcy pomników. Dążyli oni do zgodności wewnętrznej, do jednorodności narodowej, która wyklucza innych. W jak dużym stopniu stosowali oni wspólny kod wykraczający poza granice narodowe, świadczą liczne podobieństwa wśród stosowanych form pomnikowych.

Równość poległych przeciwników wobec śmierci stawała się motywem, który spotykał się z coraz mniejszą przychylnością. Podczas wojen o zjednoczenie Niemiec nadal stawiano pomniki – jak ten z 1866 roku w Kissingen⁵² – które wzywały do wspólnego upamiętnienia obu walczących stron: w południowych Niemczech, rozdartych między Berlinem a Wiedniem. Liczne wspólne groby niemieckich i francuskich żołnierzy można znaleźć na polach bitewnych wojny francusko-pruskiej. Przeniesienia ciał francuskich żołnierzy poległych w regionie Metz⁵³ dokonano później z udziałem żołnierzy francuskich i niemieckich. W 1916 roku Wilhelm II kazał wznieść pomnik nieopodal Saint-Quentin⁵⁴: umieszczono tam figury dwóch młodzieńców odlane z brązu, którzy reprezentowali wrogie obozy. Pomnik zamykał cmentarz, na którym pogrzebano razem żołnierzy poległych po obu stronach. Po 1918 roku szczątki żołnierzy francuskich zastąpiono szczątkami żołnierzy niemieckich, którzy znaleźli wieczny spoczynek pod francuskimi imionami. Wspólne pochówki zdarzały się już tylko sporadycznie. Po 1945 roku niemal powszechnie rozdzielano zmarłych – aż do ekshumacji z ziemi niemieckiej wszystkich poległych żołnierzy amerykańskich.

Można zatem zauważyć nasilającą się tendencję, by rozdzielać poległych w walce wrogów. Wrogość ma sięgać poza śmierć, aby identyfikacja z własną sprawą nie uległa zatraceniu. Równość w śmierci ustępuje równości, która zapewnia narodową jednorodność: to jednorodność tych, którzy żyją, i tych, którzy przeżyli, i to w każdym tworzonym przez nich układzie

⁵² Bitwa pod Kissingen w Bawarii między wojskami pruskimi a bawarskimi podczas wojny prusko-austriackiej [przyj. red.].

⁵³ Podczas wojny francusko-pruskiej w dniach od 19 sierpnia do 27 października 1870 roku trwało oblężenie Metz przez wojska pruskie, zakończone ich zwycięstwem. Pomnik został wzniesiony w 1915 roku, a poświęcono go Francuzom i Niemcom – „wczorajszym wrogom, połączonym w śmierci” [przyj. red.].

⁵⁴ Podczas wojny francusko-pruskiej, 19 stycznia 1871 roku, armia pruska odniosła zwycięstwo nad Francuzami nieopodal Saint-Quentin [przyj. red.].

politycznym. Wznoszenie pomników to dzieło politycznych podmiotów, które samym tym działaniem odróżniają się od innych. Dlatego też funkcjonalizacja pomników wojennych zmierza w kierunku *religion civile* w sensie nadanym przez Jeana-Jacques'a Rousseau i pomaga kłaść podwaliny pod demokratyczną legitymizację. W pomniku legitymizacja ta ustanawia równość poległych za ojczyznę, ale jest to równość skierowana do wewnątrz, a nie – na zewnątrz. Te narodowo-państwowe fundamenty zmieniają pozycję jednostki na pomnikach wojennych w porównaniu z pozycją w dawnym społeczeństwie stanowym.

Do tradycji hierarchicznej należy jeszcze długi szereg pomników zwycięskich generalów, którzy nie musieli (jak Gerhard von Scharnhorst)⁵⁵ – zasłużyć na pomnik śmiercią z ręki wroga. Generalowie, którzy przeżyli, również byli godni upamiętnienia na pomniku – zgodnie z tradycją prusko-wojskową (jak Gerhard von Blücher czy Helmuth von Moltke) lub hagiograficzną (jak Paul Maistre w Lorette – il. 21) albo w duchu republikańskiego patosu (jak François Christophe Kellermann), albo w ujęciu monumentalnym jako wodzowie (jak George Patton)⁵⁶. Jak wiadomo, tendencja egalitarystyczna nie wyklucza kultu wodza, który nawiązuje do pomników poświęconych poszczególnym bohaterom i wyrasta z wojskowej tradycji hierarchicznej⁵⁷.

Prawdziwie nowa jest długofalowa tendencja znosząca hierarchię stanową na rzecz równości śmierci poniesionej przez żołnierzy niezależnie od ich rangi. Nadprezydent Prus Wschodnich, Heinrich Theodor von Schön, drwił z pomnika wzniesionego generalowi Friedrichowi Wilhelmowi von

⁵⁵ Gerhard von Scharnhorst (1755–1813), pruski generał i reformator armii, bohater wojen z Napoleonem, zmarł w wyniku odniesionych ran. Na Invalidenfriedhof w Berlinie znajduje się jego nagrobek projektu Karla Friedricha Schinkla, a w alei Unter den Linden, naprzeciwko Neue Wache – posąg autorstwa Christiana Daniela Raucha z 1822 roku [przyp. red.].

⁵⁶ Gebhard von Blücher (1742–1819), feldmarszałek pruski, dowodził pod Lipskiem w 1813 roku i Waterloo w 1815 roku. Helmuth von Moltke (1800–1891), pruski generał i feldmarszałek, reformator armii, szef pruskiego, a potem niemieckiego Sztabu Generalnego, autor zwycięstw Prus podczas wojen o zjednoczenie Niemiec. Paul Maistre (1858–1922), generał francuski, bohater I wojny światowej; François Christophe Kellermann (1735–1820), francuski generał i marszałek Francji, swą sławę zawdzięczał zwycięstwu nad armią francusko-pruską pod Valmy (1792). George Patton (1885–1945), amerykański generał, dowódca oddziałów amerykańskich podczas operacji w Europie w latach 1943–1945 [przyp. red.].

⁵⁷ Jest znamienne, że Anglicy po 1918 roku nie wzniesli w Londynie ani jednego pomnika poświęconego pojedynczym osobom. W 1928 roku było tam 235 posągów, izb pamięci, tablic i pomników wojennych, z których tylko dwa powstały przed 1800 rokiem. Cywilom było poświęconych 149 obiektów, a wojskowym – 86. Jedynie 22 pomniki poświęcone wojskowym (czyli 26%) wzniesiono, by uczcić pojedynczą osobę: wszystkie powstały przed I wojną światową. Jako podstawa tych wyliczeń: Cooper 1928.



Ilustracja 21. Pomnik generała Paula Maistre'a i 21. Korpusu Armii Francuskiej. Notre Dame de Lorette, Francja.

Bülowowi⁵⁸, twierdząc, że lepiej byłoby uwiecznić na pomniku prostego żołnierza, który krzyknął do generała: „Pocałuj mnie w...”, gdy ten rozkazał dać sygnał do odwrotu⁵⁹.

⁵⁸ Heinrich Theodor von Schön (1773–1856), nadprezydent Prus Zachodnich od 1816 roku, Prus Wschodnich od 1824 roku, a zjednoczonej prowincji pruskiej – od 1829 roku. Friedrich Wilhelm von Bülow (1755–1816), pruski generał piechoty, sławę zawdzięczał dwukrotnej obronie Berlina, a także walkom z Francuzami podczas wojny o wyzwolenie państw niemieckich spod władzy Napoleona w latach 1813–1815 [przyp. red.].

⁵⁹ Heinrich Theodor von Schön do Friedricha Augusta von Stägemanna, 30 sierpnia 1822 roku (Rühl, red. 1902: 600). Heinrich Theodor von Schön dalej zadawał pytanie, do czego dojdzie, „wenn alle Freunde der Könige Bild-Säulen haben sollen, wo ist die Grenze?... Hätten wir einen deutschen Münster gebaut, wie ganz anders stände es heute!” [„jeśli wszyscy przyjaciele króla mają mieć posągi, gdzie jest granica?... Gdybyśmy mieli wybudować niemiecką katedrę, jakże inaczej wyglądałaby dzisiaj!” – przyp. tłum.]. Opowiadał się – jak wielu mu współczesnych – za budową pomnika narodowego. Posługiwał się przy tym argumentem chrześcijańsko-humanistycznym: „Statuen auf öffentlichen Plätzen sind als Heidentum in der christlichen Welt nur dann duldbar, wenn sie statt Idealen stehen. Alle 500–1000 Jahre Eine, Luther und seitdem niemand” [„Posągi wzniesione na publicznych placach są jako pogaństwo tylko wtedy możliwe do przyjęcia w chrze-

Heinrich Theodor von Schön w imieniu żołnierzy z powszechnego poboru sprzeciwiał się wszelkim pomnikom dowódców. Czerpał z owego patosu republikańskiego, który podczas wojny o wyzwolenie państw niemieckich spod panowania Napoleona odwoływał się do wzorców rewolucyjnych. Już w 1798 roku powstała koncepcja pomnika antymonarchicznego, który miał być poświęcony cesarzowi niemieckiemu i królowi pruskiemu⁶⁰, a napis na nim miały kończyć słowa: „Des trauernden Vaterlandes kummervoller Dank! allen denen, deren Namen auf dieser Säule nicht stehen”⁶¹.

W tym satyrycznym świadectwie po raz pierwszy pojawiło się przekonanie, że wszyscy bezimienni są również godni pomników. Niewątpliwie ich polityczny kult ku czci poległych na wojnie nawiązuje do tradycji monarchiczno-stanowej, którą napelnia jednak nową treścią. Dochodzi przy tym do zrównania wszystkich poległych pod względem zarówno ich pochówku, jak i poświęconych im pomników. Obydwa aspekty wiążą się ze sobą, przy czym gotowość do stawiania pomników poległym poprzedza przyznanie im prawa do własnego miejsca pochówku⁶². W dalszej części opracowania omawiam obie kwestie równolegle.

Przejsięcie od pomnika monarchicznego do pomnika narodowego, którego złożone formy dokładnie przeanalizował Thomas Nipperdey (1968: 533–546), znajduje swój odpowiednik we wzroście liczby miejsc pochówku motywowanych politycznie. Widziany jako całość reprezentacyjny grobowiec władcy najpierw został uzupełniony reprezentacyjnym grobowcem wojennym, a z biegiem czasu – nim zastąpiony. Na poświęconych grobach miała znaleźć swój oczywisty wyraz tożsamość podmiotów politycznych: najpierw dynastii, następnie mających powstać narodów. Nie tylko żywi ręką za zmarłych – gdy gromadzą się przed pomnikiem – lecz także śmierć winna ręczyć za życie. O tym, o jakie życie chodzi z politycznego punktu widzenia, decyduje położenie grobu, pomnik i zorganizowany wokół niego kult.

ścijszańskim świecie, gdy wcielają ideały. Jeden posąg na 500–1000 lat, Luter, a potem nikt” – przyp. tłum.] (Heinrich Theodor von Schön do Friedricha Augusta von Stägemanna, 10 lipca 1822; zob. Rühl, red. 1907: 101). Zob. też Boockmann 1972.

⁶⁰ Pomnik pokoju w Rastatt w 1798 roku, zob. „Kameleon...” 1978: 54. [Od września 1797 roku do kwietnia 1799 roku w Rastatt odbywał się kongres z udziałem przedstawicieli Francji, Cesarstwa Rzymskiego i Prus, który miał uregulować kwestie związane z francuską okupacją lewego brzegu Renu – przyp. red.]

⁶¹ „Smutne dziękczynienie ojczyzny pogrążonej w żalobie! Wszystkim, których imiona nie znalazły się na tej kolumnie” [przyp. tłum.]

⁶² Wczesny przypadek pochowania żołnierzy w pojedynczych grobach ustawionych w szeregu miał miejsce w Zillertal / Riesengebirge [prawdopodobnie położona w Kotlinie Jeleniogórskiej wieś Zillertal-Erdmannsdorf, obecnie Mysłakowice – przyp. red.] w 1813 roku (zob. *Kriegergräber...* 1917: 155).

Na podstawie świadectw literackich można wykazać, jak bardzo groby żołnierzy i gotowość do stawiania im pomników powstały z impulsu rewolucyjnego, który początkowo zwracał się przeciwko tradycji monarchiczno-stanowej.

Pod koniec XVIII wieku pierwsza fala krytyki zwraca się przeciwko grobowcom władców, z którymi miały konkurować – jako miejsca identyfikacji – późniejsze cmentarze wojskowe i gaje poświęcone poległym żołnierzom, aby ostatecznie zastąpić je w roli symboli narodowych. Dla Friedricha Gottlieba Klopstocka, jednego z inicjatorów obywatelskiego kultu pomników, nie liczyło się już urodzenie, ale zasługi: „Geburtsrecht zu der Unsterblichkeit / Ist Unrecht bei der Nachwelt. So bald einst die Geschichte, / Was ihr obliegt, tut: so begräbt sie durch Schweigen, und stellt / Die Könige dann selbst nicht mehr als Mumien auf. / Sie sind nach dem Tode, was wir sind. / Bleibt ihr Name; so rettet ihn nur Verdienst, / Nicht die Krone: denn sie / Sank mit dem Haupte der sterbenden”⁶³ (Klopstock 1826: 37). Gorzko i z chrześcijańsko-rewolucyjnym patosem Christian Daniel Schubart kierował swą nienawiść i drwinę przeciwko grobowcom władców, przeciw tym miejscom, które podczas rewolucji zostały zniszczone w Saint-Denis: „Da liegen sie, die stolzen Fürstentrümmer, / Ehmals die Götzen dieser Welt!”⁶⁴ (Schubart: 19–21).

Polityczna funkcja grobowców władców miała zostać przejęta i wykorzystana w służbie demokracji. Mogiły tych, którzy będą walczyć w wojnach domowych, i miejsca ich upamiętnienia służyły nowym roszczeniom do legitymizacji. W 1830 roku Pierre-Jean de Béranger⁶⁵ domagał się miejsca poświęconego dla poległych na barykadach: „Bekränzt die Gräber unserer Julitage, / Vollbringt, schuldlose Kinder, heil’gen Brauch; / Hier Blumen, Palmen diesem Sarkophage, / Wie Kön’ge hat das Volk nun Mäler auch”⁶⁶. W Brukseli odpowiedzią na to wezwanie był Place des Martyrs⁶⁷, podczas

⁶³ „Prawo do nieśmiertelności wypływające z urodzenia / jest niesprawiedliwością w przyszłym świecie. Skoro tylko historia / czyni, co czynić powinna: grzebie w milczeniu i ukazuje / samych nawet królów tylko jako mumie / Po śmierci są tym, czym my jesteśmy / Pozostaje ich imię; ocala ich tylko zasługa / nie korona, gdyż ta / osuwa się wraz z głową umierającego” [przyp. tłum.].

⁶⁴ „Tam leżą one, dumne truchła książąt / niegdyś bożyszcz tego świata!” [przyp. tłum.].

⁶⁵ Pierre-Jean de Béranger (1780–1857), francuski poeta i uznany autor piosenek [przyp. red.].

⁶⁶ *Die Gräber der drei Julitage* [*Groby dni lipcowych* – przyp. tłum.] w przekładzie Adelberta von Chamisso (Chamisso 1909: 121–123). „Dzieci, które macie czyste ręce, / zanieście kwiaty, palmy, pochodnie, / aby przystroić groby naszych trzech dni chwały / niczym królowie, tak lud ma swoje grobowce” [przekład fragmentu piosenki za oryginałem francuskim (Béranger 1839: 136–139), a nie tłumaczeniem niemieckim – przyp. red.].

⁶⁷ Place des Martyrs (Martelaarsplein, Plac Męczenników) w centrum Brukseli powstał na miejscu dawnego Place Saint-Michel w 1830 roku. Swą nazwę zawdzięczał pochowanym w tym miejscu poległym uczestnikom rewolucji belgijskiej 1830 roku, która doprowadziła do uniezależnienia się

gdy w Berlinie „apel Rady Centralnej Komitetu Pogrzebowego” w sprawie poległych w czasie rewolucji marcowej pozostał bez echa ze względu na porażkę rewolucji 1848 roku (zob. Wolff 1851–1854). Zamiast tego swój własny pomnik – tak jak i w Rastatt⁶⁸ – otrzymali polegli żołnierze sił rządowych.

Polityczny kult zmarłych, o ile łączy się ze wzniesionymi pomnikami wojennymi, pozostaje pod kontrolą zwycięzców, dopóki są oni w stanie sprawować władzę. Niezależnie od zmieniającej się sytuacji politycznej, od czasów rewolucji francuskiej obowiązuje wymóg równego traktowania wszystkich pomników wojennych. Ten sam zestaw wizualnych znaków pojawia się we wszystkich ustrojach politycznych. Groby Nieznanego Żołnierza – jednego za wszystkich – są ostatnim etapem procesu demokratyzacji śmierci. Prześledźmy tę drogę na podstawie niektórych jej ikonograficznych świadectw.

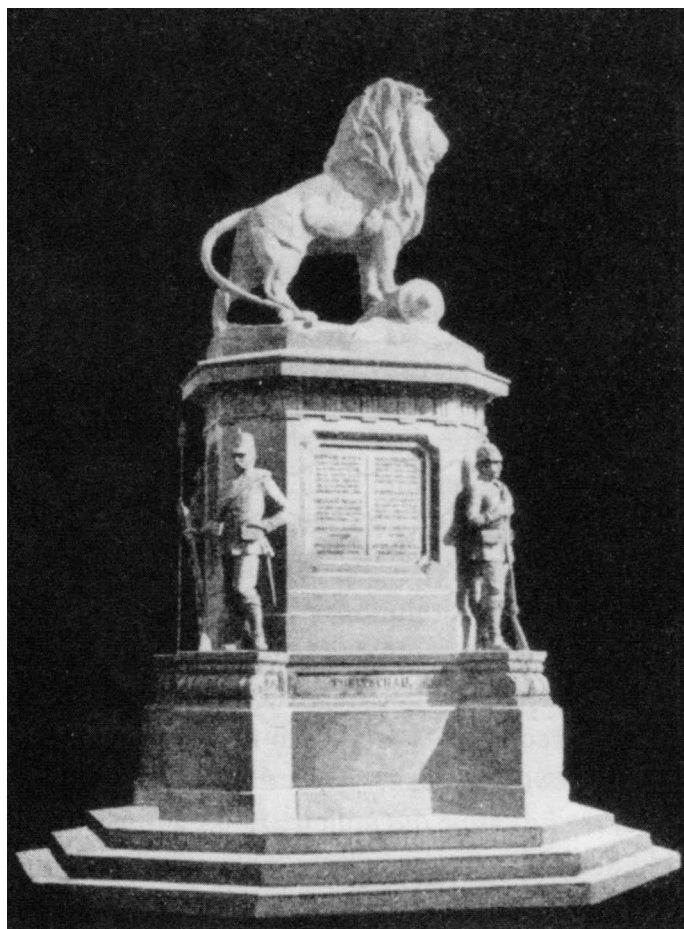
Od roku 1815 do 1918 coraz częściej upamiętnia się równość wszystkich poległych, niezależnie od wojskowych stopni i funkcji, które doprowadziły do śmierci. Pod Waterloo oficerowie hanowerscy wzniesli jeszcze pomnik, który poświęcili wyłącznie równym im rangą i nie uwzględnili poległych podoficerów oraz zwykłych żołnierzy. Był to jednak wyjątek. Zasadniczo upowszechnił się zwyczaj, zwłaszcza po wojnach o zjednoczenie Niemiec, by na pomnikach poświęconych konkretnym pułkom lub mieszkańcom gminy wymieniać nazwiska oficerów, podoficerów i szeregowych żołnierzy wprawdzie oddzielnie, ale na tym samym cokole. Środkiem formalnym dla podkreślenia równości było przedstawianie oficera pod postacią zwykłego żołnierza. Na pomniku w Poznaniu wzniesionym po 1866 roku czterej żołnierze mają twarze czterech generalów⁶⁹ (il. 22), a na pomniku w Navarin general Henri Gouraud⁷⁰ i siostrzeniec prezydenta

Belgii od Królestwa Zjednoczonych Niderlandów. W latach 1836–1848 wzniesiono na placu pomnik poświęcony „męczennikom rewolucji 1830 roku” [przyp. red.].

⁶⁸ Rastatt leżało wówczas w Wielkim Księstwie Badenii, w którym zaczęła się Wiosna Ludów na terenie Związku Niemieckiego (marzec 1848 roku). Miasto – opanowane przez rewolucjonistów, którzy dążyli do wprowadzenia republiki w Badenii – zostało zdobyte 23 lipca 1849 roku przez wojska pruskie wysłane na pomoc wielkiemu księciu Leopoldowi. Datę tę uważa się za symboliczny koniec Wiosny Ludów na ziemiach niemieckich [przyp. red.].

⁶⁹ Wzniesiony w 1870 roku pomnik upamiętniał żołnierzy V Korpusu Armii Pruskiej poległych w bitwie pod Náchodem 27 czerwca 1866 roku podczas wojny prusko-austriackiej. Pomnik stanął na ówczesnym placu Wilhelma I (obecnie placu Wolności). W kwietniu 1919 roku – podobnie jak inne pomniki pruskiej i niemieckiej proweniencji – został zrzucony z cokołu i wywieziony z miasta [przyp. red.].

⁷⁰ Navarin (właściwie Sainte-Marie-à-Py) w Szampanii, w departamencie Marny to miejsce, w którym wzniesiono w latach 1923–1924 pomnik poświęcony żołnierzom poległym w bitwach toczonych w Szampanii podczas I wojny światowej. Jest to ogromne ossuarium, które mieści odnalezione szczątki ponad 10 tysięcy żołnierzy, w większości bezimiennych. General Henri Gouraud



Ilustracja 22. Cäsar Stenzel, pomnik żołnierzy 5. Korpusu Armii Pruskiej, poległych w bitwie pod Náchodem (1866). Poznań.

Roosevelta⁷¹, który zginął jako porucznik, zostali przedstawieni jako idący do ataku żołnierze (il. 23). W ten sposób wyżsi rangą mają swój udział w chwale wszystkich żołnierzy, których są wzorowymi przedstawicielami.

Na samych cmentarzach wojskowych wprowadzono jednak całkowitą równość. Uogólniono zasadę, zgodnie z którą oficerowie spoczywali w od-

(1867–1946), podczas I wojny światowej dowodził IV Armią francuską w Szampanii. Jego rysy ma umieszczony w środku grupy grenadier [przyp. red.].

⁷¹ Chodzi tutaj o młodszego syna prezydenta Theodore'a Roosevelta (1858–1919), Quentina (1897–1918), który służył w armii amerykańskiej jako pilot i zginął zestrzelony przez Niemców nad północną Francją. Na pomniku w Navarin jego rysy ma żołnierz przedstawiony po lewej stronie generała Henriego Gourauda [przyp. red.].



Ilustracja 23. Maxime Réal del Sarte, pomnik żołnierzy alianckich poległych podczas I wojny światowej oraz ossuarium. Ferme de Navarin, Francja.

dzielnych grobach. To, że każdemu żołnierzowi należy się własna mogiła i własny nagrobek, po raz pierwszy jako prawo wprowadziły stany północne podczas wojny secesyjnej, chociaż krewni ze stanów południowych byli na początku wykluczeni z uroczystości upamiętniających poległych (zob. Debus 1958). Tę demokratyczną zasadę następnie wprowadziły i zastosowały podczas I wojny światowej państwa ententy oraz państwa centralne. Indywidualne „prawo do spoczynku” stało się tymczasem normą prawa międzynarodowego⁷². Rosja nie przyjęła tej zasady z przyczyn, w których trudno rozróżnić elementy ideologiczne od realistycznych.

⁷² Zob. w pierwszej kolejności niemiecko-rosyjskie oraz niemiecko-ukraińskie traktaty z 3 marca i 9 lutego 1918 roku [dwa traktaty zawarte w Brześciu Litewskim między państwami centralnymi, w tym Cesarstwem Niemieckim, a Rosją Radziecką (II traktat brzeski z 3 marca 1918 roku) oraz

W tym samym czasie, gdy została przyjęta demokratyczna zasada indywidualnego upamiętnienia każdego żołnierza, nie można było już jej przestrzegać. Każdemu z poległych przysługiwał własny grób, ale często nie można było poległych odnaleźć ani zidentyfikować. W bitwie nad Somą w 1916 roku⁷³ po stronie niemieckiej poległo 72 tysiące żołnierzy, których można było zidentyfikować, a 86 tysięcy zaginęło lub też ich zwłok nie można było rozpoznać. Podobnie ten stosunek wyglądał we Flandrii albo pod Verdun i to po obu stronach frontu. Tak udoskonalono techniczne środki zagłady, że poległych nie można już było odnaleźć ani pogrzebać zgodnie z przyjętymi zasadami prawa. Jednostka została pochłonięta przez masową śmierć. Fakt ten znalazł dwojakie odzwierciedlenie na pomnikach.

Po pierwsze same miejsca śmierci zostały od razu przekształcone w miejsca upamiętnienia, przez pozostawienie ich w takim stanie, w jakim je zastało w momencie zawieszenia broni. Wzgórze 60 koło Ypres jako pole bitwy⁷⁴ zostało później uznane za cmentarz, ponieważ na tym skrawku ziemi unicestwiono 8 tysięcy żołnierzy, których nigdy nie odnaleziono. Tym samym w ironicznym odwróceniu spełnił się postulat Pierre'a Marina Girauda z czasów rewolucji francuskiej. Planował on w Paryżu rodzaj przedsiębiorstwa pogrzebowego, które miało się zajmować tworzeniem ze sproszkowanych kości zmarłych medalionów lub kolumn, aby w ten sposób zmarły stawał się upamiętniającym go pomnikiem (zob. Messerer 1963; Keuck 1974: 57–67). Ten czysto wewnątrzświatowy postulat, który miał zapewnić ziemską nieśmiertelność, czyli tożsamość ciała zmarłego i jego grobu – w XVIII wieku z pewnością nie pozbawiony jeszcze magicznego charakteru – został urzeczywistniony podczas I wojny światowej. W forcie Douaumont udusiło się i zostało zamurowanych około 700 niemieckich żołnierzy: mur jest ich grobowcem. Taka sytuacja miała się powtarzać pod-

Ukraińską Republiką Ludową (I traktat brzeski, 9 lutego 1918 roku) – przyp. red.], a także artykuł 225 i 226 traktatu wersalskiego [jako dział II „Groby” wchodziły w skład części VI traktatu zatytułowanej „Jeńcy wojenni i groby” – przyp. red.] i odpowiednie artykuły pozostałych traktatów pokojowych [cztery traktaty pokojowe zawarte przez państwa ententy z państwami powstałymi po upadku Austro-Węgier (Austrią i Węgrami) oraz ich sojusznikami (Bułgarią i Turcją) między 10 września 1919 roku a 10 sierpnia 1920 roku w podparyskich miejscowościach – przyp. red.]. Całościowe opracowanie tematu zob. Neumann 1962. Ostatnio zob. ustawa o zachowaniu grobów ofiar wojen i rządów przemocy (Ustawa o grobach) z 1 lipca 1965 roku (zob. Gesetz 1965). Dalej zob. porozumienie pomiędzy Republiką Federalną Niemiec, Wielką Brytanią, państwami Wspólnoty Narodów (Commonwealth) i Francją z 5 marca 1956 roku (zob. Gesetz 1957).

⁷³ Największa bitwa I wojny światowej; toczyła się od 1 lipca do 18 listopada 1916 roku między wojskami Wspólnoty Brytyjskiej wspieranymi przez oddziały francuskie a armią niemiecką [przyp. red.].

⁷⁴ W dniach od 17 kwietnia do 7 maja 1915 roku toczyła się bitwa o Wzgórze 60 położone na poludnie od Ypres między siłami brytyjskimi a niemieckimi. Wzgórze pozostało w rękach niemieckich aż do bitwy pod Messines w czerwcu 1917 roku, gdy przejęły je oddziały brytyjskie [przyp. red.].



Ilustracja 24. Walter Seymour Allward, pomnik żołnierzy kanadyjskich poległych w I wojnie światowej (Canadian National Memorial). Vimy, Francja.

czas bombardowań w latach 1939–1945, które dotykały każdego niezależnie od wieku i płci.

Drugą odpowiedzią było wznoszenie monumentalnych pomników, jak na przykład w Ypres, Vimy (il. 24), Thiepval⁷⁵ czy Navarin. Na tych pomnikach wymieniono imiona wszystkich poległych, którzy nie mogli już znaleźć grobu, ale nie powinni zostać zapomniani. „Their name liveth for

⁷⁵ Porte de Menin w Ypres to pomnik poświęcony żołnierzom Wspólnoty Brytyjskiej. Wzniesiony w latach 1921–1927 łuk triumfalny upamiętnia nazwiska blisko 55 tysięcy żołnierzy poległych podczas czterech bitew o Ypres (jesienią 1914 roku, wiosną 1915 roku, latem i jesienią 1917 roku oraz wiosną 1918 roku).

^w Vimy (Pas-de-Calais). W latach 1925–1936 wzniesiono tam pomnik upamiętniający ponad 11 tysięcy poległych żołnierzy kanadyjskich. W Thiepval (Pikardia) znajduje się pomnik poświęcony francuskim i brytyjskim żołnierzom poległym w bitwie nad Sommą w latach 1915–1918, wzniesiony w latach 1929–1932 z inicjatywy rządu brytyjskiego. Na pomniku wypisano nazwiska 72 244 zabitych [przyp. red.].



Ilustracja 25. Christian Klepsch, pomnik ofiar II wojny światowej. Zell, dolna Bawaria, Niemcy.

evermore” brzmiało hasło Rudyarda Kiplinga⁷⁶, które obiecuje nieśmiertelność na wszystkich ołtarzach wszystkich cmentarzy brytyjskich.

W ten sposób typ monumentalnego pomnika zwycięstwa z XIX stulecia bezpośrednio stał się pomnikiem poległych. Ludność państwowa, niegdyś odnajdująca swoją tożsamość w pomnikach zwycięstwa, teraz wspominała każdego ze swoich poległych pojedynczo, aby – zgodnie z obrazem zaproponowanym przez Jeana-Jacques’a Rousseau – z *volonté de tous* uczynić *volonté générale*. Z tym łączy się jeszcze, niegdyś chrześcijańska, me-

⁷⁶ „Imię ich żyje na wieki”. Werset zaczerpnięty z Mądrości Syracha: „Ciała ich pogrzebano na wieki, a imię ich żyje w pokoleniach” (Syr 44, 14) przez Rudyarda Kiplinga (1865–1936) jako inskrypcja na pomnikach żołnierzy Imperium Brytyjskiego poległych podczas I wojny światowej [przyp. red.].

tafora sądu, któremu nie może się wymknąć żadna dusza, aby teraz swoją nieuchronnością wzmocnić gwarancję ziemskiej wieczności.

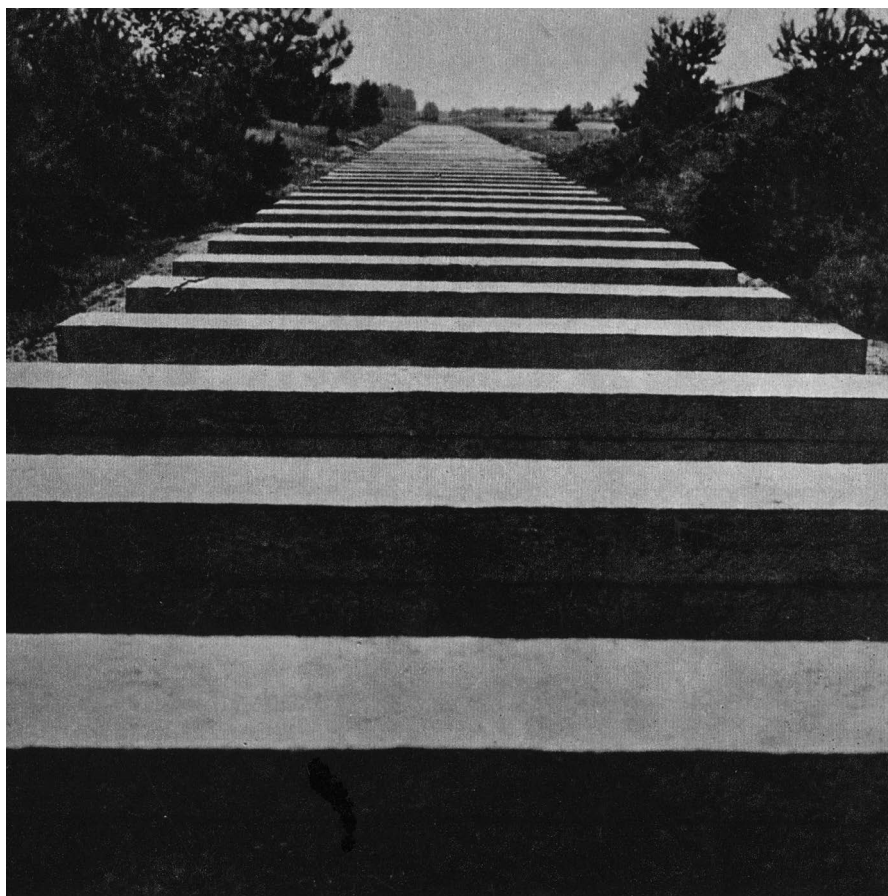
Zapewne można zaryzykować sąd, że prawie wszystkie pomniki poświęcone I wojnie światowej charakteryzuje patos, który kompensuje bezradność. Śmierć setek tysięcy żołnierzy na kilku kilometrach kwadratowych ziemi, o które toczono walki, pozostawiła przymus poszukiwania uzasadnienia, z którym nie mogły sobie poradzić dotychczasowe obrazy i pojęcia. Pragnienie ocalenia ciągłości albo tożsamości, które wszędzie rozerwała śmierć, zbyt łatwo zawisało w próżni. W Wielkiej Brytanii znajduje się kilka pomników, które przejęły dawną symbolikę śmierci: zegar – czy to słoneczny, czy też elektryczny – aby poprzez śmierć żołnierzy przypomnieć po prostu o śmierci jako takiej. W tym odwołaniu do przeszłości mamy jednak do czynienia z próbą przywołania nowej tożsamości, np. gdy zostaje dodana jeszcze inskrypcja – jak w Hinderwell (il. 11): „Pass not this stone in sorrow but in pride / And live your lives as nobly as they died”⁷⁷.

Druga wojna światowa przyniosła zmianę w ikonograficznym krajobrazie pomników, co oznaczało również przeobrażenie wrażliwości politycznej. Tradycją stało się proste powiększenie istniejących już pomników o tablice z imionami poległych w latach 1939–1945. We Francji zostało to oficjalnie nakazane przez państwo, aby nowy początek podkreślać jedynie pomnikami ruchu oporu. Styl heroicznego realizmu, charakterystyczny dla większości pomników rosyjskich czy ruchu oporu we Francji lub Belgii, formalnie trudno jednak odróżnić od oficjalnej sztuki narodowego socjalizmu. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na innowacje, które rezygnują z wizualnego odwołania się do politycznego lub społecznego utożsamiania się ze znaczeniem minionej śmierci.

Unicestwienie nie tylko żyjących, lecz także zwłok, jak miało to miejsce podczas nalotów bombowych, a jeszcze bardziej w niemieckich obozach koncentracyjnych, doprowadziło do porzucenia dotychczasowego arsenału form używanych do wznoszenia pomników poległym i zwycięzcom. Jeśli ofiary, które skazano na bezsensowność, w ogóle domagały się jakiegoś pomnika, to takiego typu negatywnego.

Na przykład w jednej z bawarskich miejscowości śmierć jest symbolizowana przez pustą przestrzeń pomiędzy trzema blokami bazaltu (il. 25). W Rotterdamie, w rzeźbie Ossipa Zadkine’a zniszczone ludzkie ciało jawi się jako rozpacz i oskarżenie, nawet jeśli gest szukania pomocy przez umie-

⁷⁷ „Przejdź obok tego kamienia nie ze smutkiem, lecz dumą / I przeżyj życie tak szlachetnie, jak ci zmarli!” – pomnik poświęcony 25 mieszkańcom Hinderwell (North Yorkshire), którzy zginęli podczas I wojny światowej, odsłonięty w 1921 roku [przyp. red.].



Ilustracja 26. Franciszek Duszeńko, Adam Haupt, fragment pomnika Ofiar Obozu Zagłady. Treblinka, Polska.

rającego daje być może cień nadziei⁷⁸. Wreszcie licznie występują pomniki niefiguratywne, rezygnujące z przedstawiania ludzkiego ciała (il. 26) (zob. Mittag 1965/1972: t. II: 469–474, t. III: 434–437; Clarenbach 1969). Jeśli w ogóle pełniły one jakąś funkcję polityczną, to sprowadzała się ona do pytania o ich znaczenie, bez możliwości udzielenia obrazowej odpowiedzi w oparciu o wrażenia zmysłowe. Oczywiście, także tutaj często używano języka form nawiązującego do zmartwychwstania, przy czym – jak ujął to

⁷⁸ *De vernooeste stad (Rozdarte miasto)* – rzeźba Ossipa Zadkine’a (1890–1967) upamiętniająca zniszczenie Rotterdamu podczas bombardowań niemieckich w 1940 roku, odsłonięta w centrum miasta w 1953 roku [przyp. red.].

Max Imdahl – nie chodziło już o metaforę zmartwychwstania, lecz o metaforę tej metafory.

Wreszcie, w czasach wojny w Wietnamie, Edward Kienholz stworzył antypomnik, parodię pomnika zwycięstwa z Arlington⁷⁹. Wybudował scenerię nawiązująca do codziennego życia, w którą wstawił przenośny pomnik wojenny. Obok ustawił tablicę, na której – z początkiem każdej nowej wojny – miano wypisywać kredą nazwiska poległych. Kredą, aby odpowiedzialnością za niepamięć o śmierci obarczać nie pomnik, ale ludzi, którzy nie chcą o niej pamiętać (Ronte, red. 1971: 49–59). Tak zatem w świecie zachodnim, nawet jeśli nie wszędzie i nie zawsze, nasiliła się tendencja, aby śmierć w wojnie lub w wojnie domowej przedstawiać raczej jako pytanie, a nie odpowiedź; jako domaganie się sensu, a nie ustanawianie sensu. Pozostaje identyfikacja zmarłych z samymi sobą, ale zdolność do upamiętniania śmierci za pomocą pomnika wymyka się językowi form politycznej wrażliwości.

/// V. Uwagi końcowe

Historia europejskich pomników wojennych świadczy o istnieniu wspólnego dla nowożytności zasobu znaków wizualnych. Świadczy jednak także o przemianach w procesie doświadczania obrazów. Wskazuje na społeczną i polityczną wrażliwość, która ma swoją własną historię i wpłynęła na język pomników, na ich powstanie i ich odbiór.

Związek pomiędzy polityczno-społecznym nadawaniem sensu a jego wizualnym wyrazem jest ustanowiony dzięki językowi form właściwemu dla pomników, który ma za zadanie dotrzeć do wrażliwości odbiorcy. Obie – forma i wrażliwość – ulegały historycznym przeobrażeniom, ale najwyraźniej ewoluowały w różnym rytmie. Identyfikacje, które pomnik miał tworzyć, obracają się zatem wniwecz: po części dlatego, że gotowość na odbiór danego języka form przemija, po części dlatego, że raz ukształtowane formy zaczynają przemawiać językiem innym niż ten, z którego były początkowo wykonane. Pomniki, jak wszystkie dzieła sztuki, mają w sobie potencjał większy niż cel, który przyświecał ich powstaniu. Dlatego w przypadku niezliczonych pomników nie można odczytać ich pierwot-

⁷⁹ Edward Kienholz (1927–1994), amerykański artysta zaliczany do pop-artu. W 1968 roku zrealizował projekt *The Portable War Memorial* (aktualnie w Museum Ludwig w Kolonii), w którym nawiązywał do słynnego Marine Corps War Memorial (Pomnika Korpusu Piechoty Morskiej) w Arlington przedstawiającego sześciu żołnierzy wbijających flagę amerykańską na wyspie Iwo Jima w 1945 roku [przyj. red.].

nego znaczenia bez odwołania się do towarzyszących im inskrypcji lub wskazówek możliwych do empirycznego zidentyfikowania.

Od czasów rewolucji francuskiej doświadczenie historyczne wskazuje, że pomniki wojenne tracą swoją emocjonalną siłę wraz ze śmiercią swych fundatorów. Wiele pomników XIX stulecia nie tylko z zewnątrz przykryła patyna, lecz także popadły w zapomnienie, a jeśli są obiektem troski i celem wizyt, to rzadko ma to związek z ich pierwotnym politycznym znaczeniem. Nawet w krajach, które znalazły się po stronie zwycięzców w 1918 roku, święto zakończenia I wojny światowej w dniu 11 listopada budzi coraz mniejsze zainteresowanie. Polityczny kult pomników wojennych zanika (zob. Hollingworth 1976)⁸⁰ wraz ze śmiercią tych, którzy przeżyli upamiętniane wydarzenia. Zjawisko to można przypisać naturalnej wymianie pokoleń, bez konieczności odwoływania się do szybkiego tempa nowoczesności. Polityczne doświadczenia i przesłania z trudem udaje się przekazywać dalej, poza granicę śmierci danego pokolenia. Do tego potrzebne są instytucje społeczne. W każdym razie pomnik, który ma być gwarantem transmisji pewnych treści i przenosić je dalej poza śmierć, sam – jak się wydaje – nie jest w stanie tego dokonać. Zawsze konieczne jest świadome przyjęcie przesłania.

Istnieją wyjątki, zwłaszcza jeśli chodzi o pomniki narodowe, nad którymi pieczę sprawuje jakiś polityczny podmiot działania. Wtedy przypisany pomnikowi kult może być sprawowany w dłuższym okresie.

O tym, jak długo przemawiają do potomnych inskrypcje i sygnatury pomników wojennych, najlepiej świadczy ich obalenie. Dochodzi do niego najczęściej wtedy, gdy nie wymarło jeszcze pokolenie fundatorów pomnika i może ono uchodzić za bezpośredniego przeciwnika politycznego. W 1918 roku Francuzi mogli sobie pozwolić na to, aby w Alzacji i Lotaryngii – po upływie półwiecza – pozostawić nienaruszone niemieckie pomniki upamiętniające wojnę francusko-pruską jako pomniki poległych wrogów, wówczas pokonanych. Pomniki obala się wtedy, gdy są odbierane jako zagrożenie lub gdzie należy stawić opór ciągle jeszcze żywej tradycji. Tak się działo – aby wyliczyć tylko niektóre okresy pomiędzy upamiętnianą przez pomnik datą a jego celowym zburzeniem – w Celle (pomnik upamiętniający 1866 rok, zniszczony już w 1869 roku), w Düsseldorfie i Weimarze (odpowiednio pomniki upamiętniające rok 1918 i 1920, oba zniszczone w 1933 roku), w Luksemburgu i Compiègne (pomniki upamiętniające 1918 rok, zniszczone w 1940 roku) i w wielu niemieckich miejscowościach, gdzie pomniki upamiętniające 1918 rok zniszczono po II wojnie światowej. Za-

⁸⁰ Dziękuję Fritzowi Trautzowi za tę wskazówkę.

wsze chodziło o to, aby zerwać z proponowaną przez pomniki polityczną identyfikacją.

Pomniki, które przetrwały przyczynę swego powstania, mogą pozostać w historycznej wspólnotce tradycji, ale także wtedy stopniowo zmienia się ich siła wyrazu. W całej Europie mamy do czynienia z diachronią, jeśli chodzi o pomniki zwycięstwa, których formalne podobieństwo utrzymuje się bez względu na konkretny kraj i zwycięzców. Strukturalnie przesuwają się razem. Tym, co sobie uświadamiamy, nie jest określone zwycięstwo, lecz zwycięstwo jako takie. Język formalny, zwłaszcza w przypadku pomników wojennych, zestarzał się, ale nie przestaje przemawiać. Najwyraźniej żyje on dłużej niż jednorazowy, politycznie i społecznie uwarunkowany pretekst do powstania pomnika, a użyty zasób znaków nie jest już rozumiany politycznie, ale pozostaje zasadniczo zrozumiały. W tę różnicę, w tę lukę wkracza estetyka, która zadaje pytania o formę w jej funkcji „wyrażania samej siebie”. Innymi słowy, „estetyczne” możliwości wyrażania się związane ze zmysłową receptywnością odbiorcy trwają dłużej niż polityczne roszczenia do identyfikacji ustanawiane przez pomnik. Jeśli byśmy pytali pomniki wojenne, które „estetyczne” znaki przetrwały bezpośrednią przyczynę i jakie motywy zachowały się poprzez wszystkie przeobrażenia formalne, to zostaniemy oczywiście skierowani do symboli śmierci, które – obleczone w nadzieję lub żalobę – trwają dłużej niż poszczególne przypadki. Choć pojedynczy upamiętniony przypadek śmierci może odejść w przeszłość, to śmierć jednak czeka każdego, kto patrzy na pomnik.

Przełożył Piotr Napiewodźki

Bibliografia:

/// Abshoff F. *Deutschlands Ruhm und Stolz*, Verlagsanstalt Universum [b.d.].

/// Benckiser N. 1976. „Frankfurter Allgemeinen Zeitung”, nr 22.06.

/// Béranger P.J. 1839. *Les tombeaux de Juillet*, [w:] *Œuvres complètes de Béranger*, t. III, H. Fournier, s. 136–139.

/// Boockmann H. 1972. *Das ehemalige Deutschordensschloß Marienburg 1772–1945. Die Geschichte eines politischen Denkmals*, [w:] tegoż, *Geschichtswissenschaft und Vereinswesen im 19. Jahrhundert*, s. 99–161.

/// Chamisso A. 1909. *Chamissos Werke*, red., wstęp i uwagi M. Sydow, cz. 2, Bong.

/// Clarenbach D. 1969. *Grenzfälle zwischen Architektur und Plastik im 20. Jahrhundert*, [praca doktorska], München.

/// Cohen K. 1973. *Metamorphosis of a Death Symbol. The Transi Tomb in the Late Middle Ages and the Renaissance*, University of California Press.

/// Comité National pour l'érection et la conservation d'un mémorial de la déportation au Struthof, red. 1966. *K.Z. Lager Natzweiler Struthof*, Humboldt Verlag.

/// Cooper C.S. 1928. *The Outdoor Monuments of London. Statues, Memorial Buildings, Tablets and War Memorials*, The Homeland Association.

/// Debus F. 1958. *Blüten in Gottes Wind. Ereignisse und Gestalten aus der Geschichte der Kriegsgräberfürsorge der Vereinigten Staaten*, „Mitteilungsblatt Kriegsgräberfürsorge”, z. 1–5.

/// „Entscheidungen des Preußischen Oberverwaltungsgerichts”, 1883, t. 9.

/// Fayans S. 1907. *Bestattungsanlagen*, [w:] *Handbuch der Architektur*, cz. 4, t. 8, z. 3, Kröner.

/// Fleming H.F. 1726. *Der vollkommene Teutsche Soldat*, J.Ch. Martini (nowe wydanie: Fleming H.F. 1967. *Der vollkommene Teutsche Soldat*, wstęp W. Hummelberger, Biblio Verlag).

/// Frank V. 1970. *Antifaschistische Mahnmale in der DDR. Ihre künstlerische und architektonische Gestaltung*, E.A. Seemann.

/// *Gesetz über das Abkommen vom 5. März 1956 zwischen der Bundesrepublik Deutschland und dem Vereinigten Königreich von Großbritannien [...] sowie der Französischen Republik über Militärfriedhöfe, Kriegsgräber und Gedenkstätte des Britischen Commonwealth und über das Abkommen vom 5. März 1956 zwischen der Bundesrepublik Deutschland und dem Vereinigten Königreich von Großbritannien und Nordirland [...] sowie der Französischen Republik über Kriegsgräber, Militärfriedhöfe und Gedenkstätte des Britischen Commonwealth im Gebiet der Bundesrepublik Deutschland*. 1957. „Bundesgesetzblatt”, cz. II, nr 13 (13.06. 1957), https://www.bgbl.de/xaver/bgbl/start.xav?start=//*/%5B@attr_id=%27bgbl257013.pdf%27%5D#__bgbl__%2F%2F*%5B%40attr_id%3D%27bgbl257013.pdf%27%5D__1632168103361; dostęp: 20.09.2021.

/// *Gesetz über die Erhaltung der Gräber der Opfer von Krieg und Gewalt Herrschaft (Gräbergesetz) vom 1. Juli 1965*. 1965. „Bundesgesetzblatt“, cz. I, nr 29 (08.07.1965), https://www.bgbl.de/xaver/bgbl/start.xav?start=%2F%2F*%5B%40attr_id%3D%27bgbl165s0589.pdf%27%5D#__bgbl__%2F%2F*%5B%40attr_id%3D%27bgbl165s0589.pdf%27%5D__1632167600844; dostęp: 20.09.2021.

/// Goethe J.W. von. 1851. *Sämtliche Werke in dreißig Bänden*, t. 25, J.G. Cotta Verlag.

/// Hollingworth C. 1976. *Memory of the Fallen Begins to Fade Away*, „Daily Telegraph”, 11.11.1976.

/// Homberger E. 1976. *The Story of the Cenotaph*, „Times Literary Supplement”, 12.11.1976.

/// Hüttinger E. 1963. *Pigalles Grabmal des Maréchal de Saxe*, „Neue Zürcher Zeitung”, 3.08.1963.

/// Innocenty III. 1955. *De miseria humanae conditionis*, Cap. XXIII: *De vicinitate mortis*, red. M. Maccarrone, Lugano.

/// „Kameleon, oder das Thier mit Allen Farben. Eine Zeitschrift für Fürstentugend und Volksglück”. 1978, Nr 1–3.

/// Kantorowicz E.H. 2007. *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, red. nauk. wyd. pol. J. Strzelczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Kantorowicz E.H. 1957. *The King's Two Bodies. A Study in Mediaeval Political Theology*, Princeton University Press.

/// Karas M., red. 2009. *O wzgardzeniu światem albo o nędzy ludzkiego losu*, tłum. M. Karas, [w:] tegoż, *Homo Viator. Teksty i studia nad antropologią filozoficzną w średniowieczu*, Księgarnia Akademicka, s. 17–71.

/// Keuck F.-J. 1974. *Politische Sinnlichkeit vor Totenmalen*, [praca magisterska], Heidelberg.

/// Klopstock F.G. 1826. *Ode An Freund und Feind*, [w:] tegoż, *Sämtliche Werke*, t. 6: *Die Oden*, Bureau des deutschen Klassiker.

/// Kollwitz K. 1948. *Tagebuchblätter und Briefe*, red. H. Kollwitz, Gebrüder Mann Verlag.

/// *Kriegergräber im Felde und dabeim*. 1917. Bruckmann.

/// Leu E., red. 1953. *Soldatendenkmäler. Monuments commémoratifs militaires. Munumenti commemorativi militari. 1914–1918, 1939–1945*, Verlag Soldatendenkmäler.

/// Messerer W. 1963. *Zu extremen Gedanken über Bestattung und Grabmal um 1800*, [w:] *Kunstgeschichte und Kunsttheorie im 19. Jahrhundert*, red. H. Bauer i in., Walter De Gruyter, s. 172–194.

/// Miethe A.D. 1974. *Gedenkstätten. Arbeiterbewegung, Antifaschistischer Widerstand, Aufbau des Sozialismus*, Urania Verlag.

/// Mittig H.-E. 1972. *Die Entstehung des ungegenständlichen Denkmals*, [w:] *Évolution générale et développements régionaux en histoire de l'Art. Actes du XII^e Congrès international d'histoire de l'art. Budapest 1969*, Akadémiai Kiadó t. I–III (1965–1972), t. II, s. 469–474, t. III, s. 434–437.

/// Mittig H.-E., Plagemann V., red. 1972. *Denkmäler im 19. Jahrhundert. Deutung und Kritik*, Prestel.

/// Mommsen Th. 1905. *Reden und Aufsätze*, Weidmann.

/// Neumann R. von. 1962. *In der Bundesrepublik Deutschland. Kriegsgräberfürsorge im Sinne der Genfer Abkommen*, „Revue Internationale de la Croix-Rouge”, t. XIII, nr 11, s. 219–230.

/// Nipperdey T. 1968. *Nationalidee und Nationaldenkmal in Deutschland im 19. Jahrhundert*, „Historische Zeitschrift”, t. 206, z. 3 (Juni 1968), s. 529–585.

/// Pismo Świąte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia. 1999. Pallottinum.

/// Riegl A. 1903. *Der moderne Denkmalkultus, sein Wesen und Seine Entstehung*, W. Braumüller.

/// Riegl A. 2002. *Nowoczesny kult zabytków*, [w:] *Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. R. Kasperowicz, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”.

/// Ronte D. i in., red. 1971. *Hurra!? Vom Unsinn des Krieges. Sechste Jugendausstellung der Kölner Museen im Wallraf-Richartz-Museum* (katalog wystawy), Wallraf-Richartz-Museum.

/// Rühl F., red. 1902. *Briefe und Aktenstücke zur Geschichte Preußens unter Friedrich Wilhelm III.*, t. 3, Duncker & Humblot.

/// Scharfe S. 1938. *Deutschland über alles. Ehrenmale des Weltkrieges*, Karl Robert Langewiesche Verlag.

/// Schrade H. 1934. *Das deutsche Nationaldenkmal. Idee, Geschichte, Aufgabe*, Albert Langen, Georg Müller.

/// Schubart C.D. [b.d.]. *Die Fürstengruft*, [w:] *Politisch-soziale Zeitgeschichte*, red. E. Neis, Bange.

/// Schubert D. 1976. *Das Denkmal für die Märzgefallenen 1920 von Walter Gropius in Weimar und seine Stellung in der Geschichte des neueren Denkmals*, „Jahrbuch der Hamburger Kunstsammlungen“, 21, s. 199–230.

/// Seeger K. von. 1930. *Das Denkmal des Weltkriegs*, Hugo Matthäes Verlagsbuchhandlung.

/// Thomas L.-V. 1976. *Anthropologie de la mort*, Payot.

/// Ware F. 1937. *The Immortal Heritage. An Account of the Work and Policy of the Imperial War Graves Commission During Twenty Years 1917–1937*, Cambridge University Press.

/// Wolff A. 1851–1854. *Berliner Revolutions-Chronik. Darstellung der Berliner Bewegungen im Jahre 1848 nach politischen, socialen und literarischen Beziehungen*, t. 1–3, Gustav Hempel.

/// Wood W. 1808. *An Essay on National and Sepulchral Monuments*, Luke Hansard and Sons.

/// 40 I]zerbedevaarten. Pèlerinages – Wallfahrten – Pilgrimages. [b.d]. Diksmuide.